

I kwartał 1975 pomyślny dla gospodarki narodowej

Jak wynika z informacji uzyskanych przez korespondentów PAP w zjednoczeniach przemysłowych i większych zakładach produkcyjnych — I kwartał br. upłynął w gospodarce narodowej pod znakiem wydajnej i rytmicznej pracy. Zadania planowe na ten okres zostały w większości przypadków przekroczone zarówno w produkcji na rynek wewnętrzny jak i na eksport.

Przemysł metali nieżelaznych dostarczył w I kwartale br. gospodarce narodowej dodatkowo 1240 ton miedzi elektrolitycznej, 460 ton cynku, 400 ton ołowiu rafinowanego i 160 ton aluminium. Wartość ponadplanowej produkcji wyniosła 360 mln zł. Na rezultaty te zapracowały przede wszystkim zakłady hut „Szopieniec”, zakładów cynkowych „Silesia”, hut: aluminium „Skawina” oraz miedzi: „Głogów” i „Legnica”, kombinatu górniczo-hutniczego „Orzeł Biały”. Dobre wyniki uzyskały przed

siębiorstwa Zjednoczenia Hutnictwa, Żelaza i Stali, wytwarzając dodatkowo 25 500 ton koks, blisko 44 000 ton wyrobów walcowanych i około 1000 km rur stalowych. Pewne nie doborów — w skali zjednoczenia — wystąpiły w produkcji surowców i stali, szczególnie do brzo rezultatów w tych asortymentach osiągnęły zakłady hut woj. katowickiego.

Blisko 10,5 mln ton węgla brunatnego wydobyli w I kwartale górnicy kopalni „Turów”, „Konin”, „Adamów” i „Sieniawa”, wykonując tym

samym zadania planowe w 104,8 procentach. Dodatkowa produkcja wyniosła prawie 500 000 ton węgla brunatnego. Wyniki te zaskakują tym bardziej na uznanie, że podczas miesięcy zimowych panowały tu bardzo trudne warunki wydobycze.

Barki i zestawy pchane żeglugi śródlądowej przewiozły w 3 pierwszych miesiącach br. ponad 1 mln ton towarów, czyli dwukrotnie więcej niż planowano na okres zimy.

460 000 m tkanin pościelowych, odzieżowych i dekoracyjnych oraz 80 000 kg przędzy — to ponadplanowa produkcja przemysłu bawełnianego. Jej wartość sięga 60 mln zł. Wysoko przekroczony został plan dostaw rynkowych tego przemysłu; w porównaniu z IV kwartałem ub. roku odbiorcy krajowi otrzymali o 6—7 procent więcej tkanin bawełnianych.

Wydajnie pracował także przemysł odzieżowy, wytwarzając ponad plan konfekcje wartości 150 mln zł.

Z 35 statków planowanych na br. Stocznia Gdańska przekazała już do eksploatacji 10 jednostek, w tym 8 armatorów zagranicznych. Stocznia Gdynia oddała do eksploatacji 3 statki i zwodowała 5, Gdańska Stocznia Remontowa przeprowadziła naprawy 50 jednostek.

Dokończenie na str 2

CO O TYM SĄDZICIE

Plotkowanie

Obmawianie bliźnich jest powszechne. Plotkuje się wszędzie i przy każdej okazji. Na spotkaniach towarzyskich, w zakładach pracy, w poczekalniach lekarskich. Z lubością mówi się o nieobecnych. Najczęściej źle. Z nie mniejszym zamiłowaniem przekazuje się zaskasane wieści o znanych, przeważnie wyolbrzymione, „upiększone” własnym, subiektywnym sądem.

Zjawisko to jest tylko pozornie nieszkodliwe, wszak każda plotka, nawet najbardziej niewinna, zawiera dozę jadu. Takie jest przecież założenie obmowy. W przeciwnym przypadku plotkowanie nie miało by racji bytu. „Pantoflowa poczta” działa zawsze na niekorzyść obgadrywanego. Nieobecni zaś nie mogą się bronić przed zarzutami. A siła plotki ma skutki nieobliczalne.

Niedawno znajoma opowiadała mi, że ktoś z grona rodzinnych przyjaciół (?) doniósł jej o jej rzekomym flircie. Od tego dnia w domu zapanowała atmosfera pełna napięcia. Ni stąd ni zowąd życie zgodnego do tej pory małżeństwa stało się piekłem. Awantury, wymówki, niewiara. „Donosiciel” uważał podobno, że spełnił tylko swój moralny obowiązek. Czyżby? Bez dowiedzenia prawdy?

Kiedys koleżanka z lat szkolnych żaliła się, że sąsiedzi z kamienicy obwiniają ją i męża o pozabawienie ich dziecka domu rodzinnego. Ponoć dla własnej wygody oddali je do internatu. Koleżanka nigdy dziecka nie miała, nad czym oboje z mężem ogromnie boleją. Plotka, która krąży po lokatorach nawet sąsiednich domów, zatruwa codzienność oczernionym. Ilekroć koleżanka spotyka się z sąsiadami, ci nieodmiennie z obłudnym uśmiechem poruszają temat porzuconych dzieci przez rodziców. Perswazje nie pomagają, plotka ma większą siłę od rzeczywistości.

To tylko dwa przykłady, wcale nie najcięższego kalibru. Bywają i takie plotki, które „wziętemu na ludzkie języki” doszczętnie łamią życie. Aby tak się stało niewiele czasu potrzeba. Wystarczy puścić w obieg, że pan Iksiński zrobił to czy owo. Zasiane ziarno, wszakże na podstawie niesprawdzonych wiadomości, szybko kiełkuje. Pod panem Iksińskim nagle usuwają się grunt pod nogami...

Czy obmawiający nie zdają sobie sprawy ze skutków plotkowania? Śmiem twierdzić, że większość czyni to świadomie. Trudno wszak wierzyć, aby rzucając podejrzenia nie oczekiwano na przykre i szkodliwe efekty.

Ujawianie wad bliźnich, zwłaszcza w środowiskach zmuszonych do stałego obcowania ze sobą (np. w pracy) byłoby znacznie uczciwsze i mniej krzywdzące, gdyby odbywało się w obecności zainteresowanych. Ba, ale aby tak się działo potrzebna jest cywilna odwaga, której zazwyczaj brak plotkarzom. Czują się pewniej, kiedy mogą szkalować bez obecności obmawianych.

Oczernianie bliźnich, zwłaszcza takie, które odbiera im dobre imię, jest rzeczą paskudną. Dlaczego więc plotkowanie o nieobecnych jest tak rozpowszechnione? Jedną z przyczyn jest chyba tuszowanie niedoskonałości własnego charakteru. Pozbyć się ich nie jest łatwo, stokrót łatwiej obarczyć nimi innych. Powodów jest zresztą znacznie więcej, choćby sprawa ambicji zawodowych. Jakże często awans kolegi wywołuje zawiść, nieuzasadnioną złość do niego. Fakt taki wystarczy, aby rozpocząć kampanię przeciwko niemu. Zaczyna działać plotka, rzuca się o nim słowo, oczywiście mimochodem. Inny podchwyci insynuację, poda dalej już według własnego „widzimisie” i wkrótce awansowany traci ludzkie zaufanie.

Niegdys obowiązywała w towarzysztwie zasada: nie mów źle o nieobecnych. Gdyby tak i teraz wprowadzić ją do naszej codzienności? Milczenie o nieobecnych wpłynęłoby znacznie na poprawę atmosfery między ludźmi, poprawiło stosunki między ludzkie. Chyba więc warto spróbować?

ANNA SIEKIERSKA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższej soboty włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

List stałego przedstawiciela ZSRR w ONZ

W siedzibie ONZ rozpowszechniono, jako dokument oficjalny, list stałego przedstawiciela ZSRR do sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima. W liście czytamy, że przed stawicielstwo Związku Radzieckiego domaga się jak najszybszego zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej, w przekonaniu, że jej przeprowadzenie będzie istotnym wkładem w rozwiązanie problemu rozbrojenia.

Dokonujące się obecnie pozytywne zwroty w sytuacji międzynarodowej — stwierdza list — sprawiają, że zwołanie konferencji jest sprawą coraz bardziej palącą. (PAP)

Wysokie odznaczenia dla radzieckich kosmonautów

Wczoraj odbyła się na Kremlu uroczystość odznaczenia radzieckich kosmonautów A. Gubariowa i G. Greczki orderami i medalami za pomyślny lot na orbitalnej stacji naukowej „Salut-4”. Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny wręczył im Order Lenina, medale „Złote Gwiazdy” i odznaczenia „Lotnika — Kosmonauty ZSRR”. (PAP)

Rozpada się reżim Thieu

Akty gwałtu dokonywane przez żołnierzy sajgońskich

Wczoraj oddziały wojsk sajgońskich opuściły czwarte co do wielkości miasto Wietnamu Południowego Qui Nhen oraz znajdującą się o 32 km na północ bazę lotniczą Phu Cat. Władze podległe Tymczasowemu Rządowi Rewolucyjnemu Republiki Wietnamu Południowego ukonstytuowały się w tym dniu również w niektórych innych miejscowościach, kontrolowanych dotychczas przez kilkanaście sajgońskich.

Reżim Thieu rozpada się całkowicie tak w płaszczyźnie politycznej, jak i wojskowej. Przyznał to nawet amerykański minister obrony James Schlesinger, który oświadczył, że niepowodzenia wojsk sajgońskich należy przypisać ich słabości, nie zaś „ofensywie drugiej strony”. Na obszarach formalnie kontrolowanych jeszcze przez armię sajgońską panuje stan całkowitej anarchii i chaosu. Ludność tych terytoriów po-

dejmuje walkę partyzancką ze zniechęconym reżimem, bun Dokończenie na str 2

6-milionowa tona saletry

W nocy z 31 marca na 1 kwietnia w zakładach azotowych w Puławach wyprodukowano 6 milionów ton saletry amonowej — wysokogatunkowego nawozu mineralnego, którego wytwarzanie rozpoczęto w fabryce tej przed ośmiu laty. W ubiegłym roku puławska fabryka, jako pierwsza w Europie przekroczyła produkcyjną barierę miliona ton saletry wytworzonej w jednym zakładzie w ciągu 12 miesięcy.

M. Neves u A. Gromyki

Agencja TASS informuje, że wczoraj minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął ambasadora Portugalii w ZSRR M. Nevesa. Z inicjatywą spotkania wystąpił ambasador portugalski. W czasie rozmowy, która upłynęła w przyjacielskiej atmosferze — do daje TASS — dokonano wymiany poglądów na temat dalszego rozwoju stosunków między Związkiem Radzieckim a Portugalią. Poruszone też niektóre problemy międzynarodowe będące przedmiotem wzajemnego zainteresowania.

P. Mladenow na Kubie

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Kuby R. Roa przebywa w tej republice z oficjalną wizytą szef dyplomacji bułgarskiej P. Mladenow. Agencja BTA podaje, że w poniedziałek bułgarskiego ministra przyjął w Hawanie prezydent Kuby, O. Dorticos. W czasie spotkania omawiano stosunki dwustronne i zagadnienia międzynarodowe.

Konferencja OPEC

W stolicy Austrii w siedzibie Organizacji Państw Eksportujących

„Pieśniary” wystąpią w Wielkopolsce



Występujący od 5 lat białoruski zespół wokalo-instrumentalny „Pieśniary” zdobył popularność nie tylko w Kraju Rad — znają go słuchacze wielu państw. Repertuar zespołu oparty jest na oryginalnym folklorze białoruskim, lecz nie brak w nim i utworów współczesnych. W czasie „Dni Kultury Radzieckiej w Polsce” (w drugiej dekadzie bm.) „Pieśniary” wystąpią w Warszawie, a także w województwach: bydgoskim, koszalińskim i poznańskim. Na zdjęciu: zespół „Pieśniary”. Fot. — CAF

Z „nieoficjalną wizytą”?

Lon Nol w stolicy Indonezji

Wczoraj szef antynarodowego rządu Kambodży, Lon Nol wraz z żoną, premierem i kilkudziesięcioma politykami i wojskowymi opuścił stolicę Kambodży, udając się na polityczne wygnanie. Lon Nol z towarzyszącymi mu osobami przybył do stolicy Indonezji z „nieoficjalną wizytą”, zatrzymując się po drodze w amerykańskiej bazie lotniczej Utaapao w Tajlandii. Według doniesień z Bangkoku, Lon Nol miał oświadczyć, iż opuszcza Kambodżę dla „zmniejszenia napięcia politycznego”. Dla obserwatorów politycznych nie ulega jednak wątpliwości, że Lon Nol i kilkunastu członków polityków jego reżimu uciekło z kraju w związku z sukcesami ofensywy sił patriotycznych, które otaczają stolicę kraju.

Według ostatnich doniesień, patrioci kambodżańscy zajęli Neak Luong — port nad Mekongiem, 60 km na południowy wschód od Phnom Penh. Upadek tego miasta kładzie kres wszelkim próbom wykorzystania Mekongu jako drogi dostaw dla oblezionej stolicy.

W Phnom Penh podjęto próby zorganizowania „rządu tymczasowego”. (PAP)

Ropa Naftowa (OPEC) rozpoczęła wczoraj kilkunastu obrady komisji gospodarczej tej organizacji. Na porządku dziennym obrad znajduje się kwestia odstąpienia 13 państw członkowskich OPEC od dolara jako podstawy kalkulacji cen ropy naftowej.

H. Kissinger odwołuje podróż

Jak poinformowano w Waszyngtonie sekretarz stanu USA, H. Kissinger, przełożył swą podróż do kilku krajów Ameryki Łacińskiej, które miał odwiedzić w bieżącym tygodniu, na koniec kwietnia br. Powodem tej decyzji jest nawal na jęc sekretarza stanu.

krótko

5 VI otwarcie Kanału Sueskiego

Egiptski dziennik „Al Ahram” poinformował we wczorajszym numerze, że w uroczystości otwarcia Kanału Sueskiego weźmie udział co najmniej 22 szefów państw. Przypuszczają się, że odbędzie się ona w Port Saidzie. Administracja Kanału Sueskiego zapowiedziała jego otwarcie 5 czerwca br.

Śmierć kanadyjskiego oficera

Jak wynika z komunikatu ONZ oficer należący do kanadyjskiego kontyngentu pokojowych sił ONZ na Cyprze został zabity w nocy z poniedziałku na wtorek w wyniku

Torturowanie więźniów

Nowe prowokacje Izraela wobec Libanu

Jak podało libańskie Ministerstwo Obrony, w poniedziałek lek oddział izraelski dwukrotnie przekroczył granicę libańską w pobliżu wioski Bustan, usiłując zaminować obszar nad graniczny, jednakże artyleria libańska zmusiła napastników do wycofania się.

Patrioci arabscy przetrzymywani w więzieniach izraelskich są poddawani torturom. Poinformował o tym na konferencji prasowej w Ammanie były więzień arabski Sulejman Nadżab, który niedawno powrócił do Jordanii. (PAP)

Blokada brytyjskich portów

Przeszło 1200 statków rybackich zablokowało wczoraj wejścia do 43 portów w Szkocji, w północno-zachodniej i północno-wschodniej części Anglii. Zablokowano przede wszystkim port Aberdeen — ośrodek przemysłu rybnego Szkocji. Miejscowi rybacy podjęli taką akcję, by przeciwdziałać przywozowi do W. Brytanii ryb z innych krajów po tańszych cenach.

Najwyższy obiekt na świecie

Kanada pobiła w poniedziałek światowy rekord budowy wieży: przy użyciu helikoptera zmontowano na tzw. „Wieży Toronto” czteroetapową konstrukcję podwyższającą ją do 535,17 metra. Nie jest to ostateczny etap tej budowy. Wieża ma sięgać 553,17 metra, byłaby więc prawie dwukrotnie wyższa od paryskiej wieży Eiffla. Najwyższa do tychczas wieża telewizyjna Ostan kino w Moskwie liczy 532,83 metra.

Pożar hotelu we Włoszech

Wczoraj rano w miejscowości Corvara w pobliżu Bolzano wybuchł pożar hotelu. Według ostatnich doniesień w wyniku pożaru hotelu „Perla” dwie osoby poniosły śmierć. Straż pożarna wydobyla całkowicie zgliszone zwłoki dwóch osób, 25 spośród 100 gości tego hotelu zostało poparzonych.

Kto sieje wiatr?...

W ciągu ostatnich trzech tygodni trzynastę prowincji Wietnamu Południowego przeszło pod kontrolę TRR RWP. Seria zwycięstw sił wyzwoleniczych wzbudziła entuzjazm wśród ludności Wietnamu Południowego i rozbudziła nowe nadzieje na szybkie zakończenie wojny.

Ludność Wietnamu Południowego żywiła nadzieje na pokój już na początku 1973 roku, po podpisaniu porozumienia paryskiego, ale wówczas, jak pisał z Sajgonu korespondent zachodniemieckiej „Die Zeit” Thieu „skierował całą swoją armię i wszystkie siły państwa przeciwko porozumieniu paryskiemu”. Reżim sajgoński rozpoczął grabież i pacyfikację terenów wyzwolonych oraz zastrzyki antydemokratyczne represje w stosunku do pragnącej pokoju ludności swojej strefy. Nadzieje na pokój, pojednanie i zgodę narodową rozwiały się bardzo szybko. Ludność strefy sajgońskiej rozpoczęła walkę o realizację porozumienia paryskiego. Równocześnie siły wyzwolenicze z całym zdecydowaniem odparły ataki sił sajgońskich, odpowiadając akcjami odwetowymi, by pokazać drugiej stronie bezsens dalszej wojny i zmusić ją do rozwiązań politycznych.

Pogarszająca się nieustannie przez ostatnie dwa lata sytuacja strefy sajgońskiej oraz porażki militarne armii marionetkowej, zmusiły Thieu na początku roku bieżącego do zastosowania manewru strategicznego, polegającego na wycofaniu sił z rozproszonych punktów na Półwyspie Centralnym i w prowincjach Quang Tri, celem skonsolidowania obrony na niżynie nadmorskiej i w delcie Mekongu.

Manewr ten zawiódł całkowicie. Żołnierze armii sajgońskiej uznali, że wycofanie jest dowodem ostatecznej klęski, bojącość, postawa moralna armii znacznie się obniżyły. Siły wyzwolenicze skutecznie zdeorganizowały manewr sajgończyków, urządzając zasadzki i atakując wycofujące się wojska. W ciągu trzech tygodni prawie połowa armii sajgońskiej została wyeliminowana z walki. Nie oplacani, nie przekonani do sprawy, o którą walczą, i zdeorientowani żołnierze sajgońscy zaczęli się buntować, masowo przechodząc na stronę patriotów, gdzie są wcielani — z zachowaniem dotychczasowych stopni — do sił wyzwoleniczych.

Ludność strefy sajgońskiej w wielu rejonach usunęła administrację, powołując do życia załaski władzy rewolucyjnej. Akcje zbrojne sił wyzwoleniczych dokonywały reszty. Armia sajgońska traci prowincje za prowincją.

O zmianach, jakie zaszły ostatnio w Wietnamie Południowym zdecydowały więc trzy czynniki: akcje zbrojne sił wyzwoleniczych, powstania ludności w strefie sajgońskiej oraz bunt i dezercja w armii reżimowej.

Wycofując się armia sajgońska wypędza brutalnie ludność z opuszczanych miast i wsi i pędzi ją na południe. Cel tego jest jasny — próbuje się za wszelką cenę stworzyć problem uchodźców, by tym sposobem móc wywierać presję na sojuszników Sajgonu, dla uzyskania dalszej pomocy a nawet ingerencji zewnętrznej. Zbankrutowani politycy, szermując demagogicznie humanitarnymi sloganami, nie zawahali się przed wypędzeniem setek tysięcy ludzi, by na ich nieszczęściu i tragedii zbijać kapitał polityczny.

Jest rzeczą oczywistą, że wszelka pomoc czy ingerencja z zewnątrz mogą tylko przedłużyć tragedię ludności, ale nie odwrócić sytuacji na korzyść Thieu i jego klikki. Wśród rozpadających się resztek armii sajgońskiej panuje coraz większy chaos, a ludność zdecydowanie sprzeciwia się zbankrutowanej polityce Thieu.

Zmiany, jakie nastąpiły w Wietnamie Południowym są naturalną konsekwencją brutalnej polityki wojennej prowadzonej od 2 lat przez reżim sajgoński. Są one dowodem ostatecznego bankructwa tej polityki — kto sieje wiatr, ten zbiera burzę...

TRR RWP konsekwentnie deklaruje chęć realizacji porozumienia paryskiego i starał się stworzyć odpowiednie po temu warunki. W czasie beznadziejnej wojny narzuconej przez Sajgon 8 października ub. roku TRR RWP przedstawił propozycję politycznego uregulowania problemów kraju w istniejącej wówczas sytuacji. Propozycje te zostały odrzucone. Niedawno, 21 marca br., TRR RWP ponownie przedłożył propozycje polityczne, których istota sprowadza się do tego, by sojusznicy Sajgonu zaprzestali ingerencji w wewnętrzne sprawy Wietnamu Południowego oraz by na miejsce Thieu i jego klikki utworzyć administrację gotową prowadzić politykę pokoju, niezależności, demokracji, pojednania narodowego, która realizowałaby porozumienie paryskie. Wojna jako taka nie jest celem TRR RWP, który ucieka się do niej w odpowiedzi na politykę drugiej strony. Kiedy Sajgon odpowie pozytywnie na propozycje pokojowe, wojna ustanie z dnia na dzień. Doradcy Thieu mogą udzielić mu jedynie słusznej rady: by wzorem Lon Nola wsiadł w samolot i uciekł jak najdalej.

JÓZEF RZESZUT

Dokończenie ze str. 1

tując się przeciwko uciskowi. Równocześnie całkowicie zde-moralizowane oddziały armii Thieu masowo porzucają broń, nie wyliczając czołgów, armat i samolotów, dezercerują lub przechodzą na stronę patriotów.

Korespondenci agencji zachodnich donoszą też o niezliczonych aktach gwałtu, dokonywanych przez rozwydrzonych i zdemoralizowanych całkowiec żołnierzy sajgońskich; rabunki sklepów, mordowanie cywilnej ludności, w tym kobiet i dzieci, oraz podpalenia, są na porządku dziennym w strefie, w której operują oddziały sajgońskie.

Informacje z terenów oswobodzonych świadczą, że wycofujące się w rozrypcę oddziały Thieu silą ewakuują ludność, z licznych miejscowości uciekają jedynie dygnitarze rozpadającego się reżimu wraz z rodzinami, spekulan-

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane okresami duże. Miejscami opady śniegu z deszczem i deszczem. Temperatura maksymalna od 4 do 8 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków zachodnich.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

Z okazji Miesiąca Pamięci Narodowej

Apel ZBoWiD i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa

Kwiecień, obchodzony w Polsce jako Miesiąc Pamięci Narodowej, wiąże się z organizowanymi w krajach Europy obchodami, które są wyrazem międzynarodowej solidarności kombatanów, byłych bojowników ruchu oporu i więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych.

W br. kwietniowe obchody mają szczególne znaczenie. 30 lat temu rozstrzygnięto los hitlerowskiego najeźdźcy, a majowe zwycięstwo zapoczątkowało wielki przełom w historii narodu polskiego. Z tej okazji Związek Bojowników o Wolność i Demokrację oraz Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wystosowały uroczysty apel do wszystkich polskich kombatanów.

Dzięki bezprecedensowemu wysiłkowi całego narodu, w którym niemały udział miało pokolenie bojowników o wolność i demokrację — czytamy m. in. — Ojczyzna nasza została z ruin i zgliszcz. Polscy żołnierze nie złożyli broni

Rozpoczęła się kampania wyborcza w Portugalii

O północy z 1 na 2 kwietnia br. nastąpiło oficjalne otwarcie kampanii wyborczej w Portugalii przed wyznaczonymi na 25 kwietnia powszechnymi wyborami do Zgromadzenia Konstytucyjnego, w których oprócz czterech partii koalicyjnej rządowej — komunistycznej, Portugalskiego Ruchu Demokratycznego, socjalistycznej i ludowo-demokratycznej — będzie uczestniczyć osiem innych partii politycznych.

W wyborach do zgromadzenia będzie kandydować 247 komunistów, w tym 26 spośród 36 członków i zastępców członków Komitetu Centralnego PPK.

Zgromadzenie Konstytucyjne, które powstanie w wyniku wyborów z 25 kwietnia opracuje projekt nowej konstytucji portugalskiej. Wyborcy nie wpłyną bezpośrednio na skład nowego rządu koalicyjnego utworzonego po zlikwidowaniu próby zbrojnego puczu z 11 marca br. Właśnie jednym z celów puczu było nie dopuszczenie do przeprowadzenia wyborów. (PAP)

cji skurczyła się z 13 000 do 4000 żołnierzy, zaś trzecia dywizja podobnie jak dwa oddziały komandosów, także uległa całkowitemu rozproszeniu. W ostatnich dniach jedna trzecia armii sajgońskiej przestała istnieć i to nie wskutek walk, lecz wskutek ucieczek, dezercji i przechodzenia żołnierzy na stronę patriotyczną.

PAP

Telefony

◆ Z Adolfa odwołano wczoraj w ciężkim stanie do szpitala w Chodzieży Urszulę B., która wyjeżdżając na rowerze z cieżarówką została potrącona przez samochód osobowy.

◆ U zbiegu ul. Stalingradzkiej i Fredy w Poznaniu, kierujący sanitarką „Warszawa” Lechosław P. wjechał na skrzyżowanie przy czerwonym świetle, na skutek czego doszło do zderzenia z taksówką. Pasażerka Ludwika W. odniosła obrażenia i przewieziona została do szpitala.

◆ Na ul. Walki Młodych w Nowym Tomyslu potrącony został na chodniku przez samochód, Romuald E., który odniósł obrażenia.

◆ W Sobleskach w powiecie Kaliskim spłonął drewniany garaż, o wartości 30 000 zł. (b)

od września 1939 r. aż do pamiętnego maja 1945 r. Udział polskich żołnierzy w szturmie Berlina był triumfem nie tylko militarnym, nie tylko potwierdzeniem woli walki odrodzonego Ludowego Wojska Polskiego, ale również sukcesem politycznym i świadectwem tych przemian dziejowych, jakie wytyczał Manifest Lipcowy.

Apel ZBoWiD i Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa wzywa wszystkich kombatanów — uczestników walk rewolucyjnych i powstań narodowych, żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego, żołnierzy polskich sił zbrojnych na Zachodzie, żołnierzy ruchu oporu, byłych więźniów hitlerowskich obozów koncentracyjnych, tych wszystkich którzy walką przyczynili się do odzyskania niepodległości, aby wraz z członkami ZBoWiD i działaczami Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa stanęli do społecznych czynów dla uczczenia 30-lecia zwycięstwa nad faszyzmem oraz VII Zjazdu PZPR.

„Niech nie zabraknie żadne-

Bogaty program obchodów 30-lecia WRL

4 kwietnia naród węgierski będzie obchodzić 30-lecie istnienia ludowych Węgier, 30 rocznicę wyzwolenia kraju spod faszystowskiego jarzma przez armię radziecką. Przygotowaniami do uczczenia tego doniosłego wydarzenia żyje cały kraj.

Program obchodów jest urozmaicony i bogaty. Już dzisiaj otwarty zostanie w robotniczej dzielnicy Budapesztu, Koebánya, Park-Przyjaźni Węgiersko-Radzieckiej.

Również dzisiaj w gmachu parlamentu WRL nastąpi wręczenie nagród państwowych im. Kossutha i odznaczeń państwowych.

Następnego dnia odbędzie się w Budapeszcie centralna akademia. Wezmą w niej udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych.

Tego samego dnia społeczeństwo uczci pamięć tych, którzy ofiarą własnego życia okupili wolność węgierskiego na-

Kwiecień ciepły ale mokry

Kwiecień, jak wynika z opracowań synoptyków Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, zapowiada się ciepłym niż zwykle w naszym klimacie, ale z nieco większymi opadami. Przewiduje się bowiem średnią temperaturę powyżej 7,6 stopnia oraz sumę opadów — ponad 38 mm.

Tylko pierwszych pięć dni kwietnia, zdaniem synoptyków, będzie chłodnych z temperaturą maksymalną w granicach 4 — 7 stopni, a minimalną od minus dwóch do plus dwóch stopni i zachmurzeniem umiarkowanym, okresami dużym oraz opadami śniegu lub deszczu.

Natomiast w następnych pięciu dniach bm. spodziewany jest wzrost temperatury maksymalnej do 12—15 stopni, a minimalnej do plus pięciu stopni, przy zachmurzeniu przeważnie umiarkowanym.

Druga i trzecia dekada kwietnia ma być na ogół ciepła z krótkotrwałymi okresami chłodniejszymi. Temperatura maksymalna spodziewana jest w granicach 18—22 stopni, a w okresach chłodniejszych od 10 — 15 stopni, zaś minimalna 4—10 stopni. (PAP)

go z nas, z naszych najbliższych, siła nasza jest bowiem jedność”. Niech każdy z nas wytyczy wszystkie siły dla ukończenia Polski Ludowej, budującej swą wielkość pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — głoszą słowa apelu. (PAP)

J. Schlesinger:

Bardzo trudny okres w polityce zagranicznej USA

W wywiadzie telewizyjnym minister obrony USA, James Schlesinger oświadczył, że interwencja wojsk amerykańskich przeciwko państwom Bliskiego Wschodu produkującym ropę naftową jest „możliwa”, chociaż odległa. Wykrośnięcie przez kraje arabskie ropy naftowej jako broni politycznej, wywołałoby — jak oświadczył minister — znacznie ostrzejszą reakcję niż ostatnim razem.

Minister obrony USA stwierdził, iż Stany Zjednoczone przeżywają obecnie jeden z najtrudniejszych okresów w swej polityce zagranicznej.

PAP

rodu — żołnierzy Armii Radzieckiej poległych w walkach wyzwoleniczych.

4 kwietnia na Placu Bohaterów w Budapeszcie odbędą się centralne uroczystości związane z jubileuszem WRL. Ich kulminacyjnym punktem będzie wielka defilada wojskowa z udziałem wszystkich rodzajów broni Węgierskiej Armii Ludowej. (PAP)

Przed VII Kongresem Techników

Konińskie lignity będą użyteczne?

W dyskusji jaka się toczy przed VII Kongresem Techników Polskich, wielkopolscy inżynierowie i technicy ponownie wysunęli postulat przemysłowego zagospodarowania znacznych zasobów konińskich lignitów.

Lignity — to nie zwęglone do końca pnie prehistorycznych drzew, tkwiące w pokładach węgla brunatnego. Górniczy ich nie lubią, bo psują na nich maszyny. Energetykom lignity także sprawiają same kłopoty. Jak wiadomo, zanim węgiel brunatny trafi na paleniska elektrowni, musi być rozdrobniony niemal na miazę. Tymczasem lignity są żyłaste, włókniste, można z nich drzeć pasy podobne do łyka lub warstw sklejek, lecz nie można zamienić na pył. Przynajmniej nie w tych samych urządzeniach co kruchy węgiel brunatny. Dlatego lignity są wyławiane z węgla i gromadzone na osobnych placach.

Konińscy inżynierowie — górnicy nieraz próbowali zainteresować lignitami swoich kolegów innych specjalności: od drewna, włókna i chemii. Wiele przyczyn obiektywnych i subiektywnych złożyło się na to, że podejmowane pojedyncze próby zagospodarowania lignitów, nie dały spodziewanych rezultatów. Być może, były to próby zbyt jednostronne: przeróbki lignitów na węgle generatorowe.

Dlatego teraz, w zmienionej sytuacji surowcowej, warto

Wielkopolskie PGR zakończyły siewy zbóż

Po przerwie świątecznej na polach Wielkopolski ruch. Kontynuuje się siewy zbóż jarych, które wykonano już na trzech czwartych planowanego tej wiosny arealu. Wykiełkowały i powschodziły zasiane wcześniej zboża. Wielu rolników uporało się z siewami zbóż, miaszanek i grochu, przystępując do siewów buraków cukrowych i sadzenia ziemniaków.

Wielkopolskie PGR zameldowały w minioną sobotę, że ukończyły siewy zbóż jarych na obszarze ponad 41 000 ha. Przed świętami zasadzono też 600 ha ziemniaków i zasiano 1000 ha buraków cukrowych. Meldunki o zakończeniu siewów zbóż jarych napływają też z niektórych spółdzielni produkcyjnych, jak np. z Bogunie wa w powiecie obornickim. RSP w Daleszynie w powiecie międzychodzkiem rozpoczęła sadzenie ziemniaków. (emp)

I kwartał 1975

Dokończenie ze str. 1

wysoko przekraczając zadania planu nowego I kwartału.

Polskie porty morskie, przeładowały 12,4 mln ton towarów.

W 101,5 procentach wykonano zadania I kwartału załogi Zjednoczenia Przemysłu Rafineryjnego i Petrochemicznego w Krakowie.

O 30 proc. w stosunku do I kwartału 1974 r. wzrosła w br. produkcja przemysłu meblarskiego. Dotyczyło to zwłaszcza poszukiwanych segmentów, meblów i kombinowanych zestawów mebli m. in. ze Swarzędza, Wyszkiwa i Słupska.

Warszawskie fabryki od początku br. w każdy dzień roboty wykonują produkcję wartości ponad pół miliona złotych. Równocześnie realizując zobowiązania podjęte w odpowiedzi na listy Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza załogi stołeczne dostarczały codziennie — według wstępnych obliczeń — dodatkową produkcję wartości 7 mln zł. Wśród przedsiębiorstw, które przed terminem uporały się z zadaniami I kwartału, znajduje się m. in. Huta „Warszawa”.

W „Jelcu” z taśmy montażowej zszedł pięćsetny autobus dla komunikacji miejskiej. Plan I kwartału zakład ten wykonał w 100,2 procentach. (PAP)

„Koziołki” płacą

W 933 grze „Koziołków” z dnia 30 marca br., w której odbyły się dwa losowania, wpłynęły 232.852 zł. Kłady wartości: 699.556,— zł.

W losowaniu I stwierdzono: 13 „czwórek” po 4.862,— zł; 27 „trójek” premiiowanych po 178,— zł; 563 „trójki” po 78,— zł; 671 „dwójek” premiiowanych po 26,— zł i 7.809 „dwójek” po 6,— zł.

W losowaniu II stwierdzono: 1 „czwórkę” z liczbą dodatkową w wysokości 13.857,— zł; 7 „czwórek” po 3.959,— zł; 33 „trójki” premiiowane po 187,— zł; 418 „trójek” po 67,— zł; 650 „dwójek” premiiowanych po 25,— zł i 5.903 „dwójki” po 5,— zł.

Na kolejne podwójne losowanie 934 gry ufundowane specjalne nagrody na końcówki banderoli. Fundusz na wygrane I stopnia wynosił 349.000,— zł.

Prenumerata: woty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiające prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch” Indeks nr 35029/35028 R-11

GŁOS WIELKOPOLSKI: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelnego), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657 18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85 Dział miejski 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Odpowiednik poznajskiego „TAKONU”

W obrotach handlu zagranicznego Czechosłowacji dynamicznie rośnie od lat rola przemysłowych wyrobów konsumpcyjnych. W imporcie i eksporcie CSRS ich udział wzrósł o połowę w ciągu minionych pięciu lat. Zjawisko to obserwowane jest więc także nie tylko u nas.

Podobne tendencje w wymiarze międzynarodowej zrodziły też zbliżone koncepcje organizatorskie dla tego rynku. Tak na przykład — jeśli polskim handlowcom towarzyszą od kilku lat Międzynarodowe Targi Poznańskie Artykułów Konsumpcyjnych „TAKON” — podobnie ich czechosłowackich kolegów wspomagają już od pięciu lat bielnickie Targi Towarów Konsumpcyjnych w Brnie.

Kolejne takie spotkanie handlowców i producentów z całego świata odbędzie się w Brnie niebawem w dniach 12 — 20 kwietnia. O targach tych mówi się w CSRS, że choć mają małe tradycje, stoją przed nimi duże perspektywy. Polega ona nie tylko na wypełnieniu bieżącymi kontraktami wieoletnich umów gospodarczych krajów RWPG, ale i na kształtowaniu dalszej współpracy na wymiarze specjalizacji i kooperacji. Podobnie określamy rolę poznajskiego „TAKONU” i nie ma w tym ani dublowania ani konkurencji. Jedne i drugie bowiem targi mają swoją specyfikę, rzecz by można — specjalizację.

Z tej właśnie potrzeby wyodrębniono w ubr. w Brnie ekspozycję przemysłu rolnopozyskowego, tworząc dla niej osobną wystawę pod nazwą „Salima”. Podobnie i „TAKON” — przybywa mu specjalności (opakiowania, urządzenia dla handlu), które, dzisiaj osobno ekspozycyjne, staną się zaczątkiem przyszłych specyficznych wystaw poznajskich.

VI Międzynarodowe Targi Towarów Konsumpcyjnych w Brnie będą okazałe. Wezmą w nich udział wszystkie kraje socjalistyczne w oficjalnej ekspozycji oraz z wybranymi najlepszymi eksponatami — we wspólnym centralnym pawilonie RWPG; wezmą udział także wielcy producenci świata zachodniego, a w sumie wystawcy z ponad 30 krajów. Tej ekspozycji zagranicznej gospodarze przeznaczą (podobnie jak u nas) około 60 proc. powierzchni wystawowej.

Sporo miejsca zajmie w niej branża tekstylna-odzieżowa, co ma ścisły związek z towarzyszącą targom „Intermodą”. Jest to kompleks imprez: prze-

glądów mody, pokazów, konkursów na najlepsze i najmodniejsze modele z produkcji przemysłowej. Bierze w nich udział od lat — z powodzeniem — Polska.

My wystawimy również meble, wyroby skórzanego, kosmetyki, wiele sprzętu dla gospodarstwa domowego. Organizatorzy brneńskich targów wiele spodziewają się po kwietniowym polskim występie w Brnie, jako że jesteśmy jednym z największych kontrahentów Czechosłowacji; w roku ubiegłym na przykład zawarte umowy z Polską stanowiły niemal 10 proc. ogólnych targowych obrotów.

Brneńskim Targom Towarów Konsumpcyjnych towarzyszyć będzie ożywiona wymiana myśli technicznej. Służą temu ma pięć specjalistycznych konferencji, organizowanych przez Czechosłowackie Towarzystwo Naukowo-Techniczne oraz liczne spotkania specjalistów z różnych krajów. Przywiązując duże znaczenie do nowoczesności wyrobu, organizatorzy targów obdziałają też będącymi specjalnymi „Złoty mi Medalami” laureatów konkursu międzynarodowego na najlepsze rozwiązanie techniczne eksponowanych wyrobów. Dotychczas nie mieliśmy wiele szczęścia do tych medali. Biorąc pod uwagę intensywną modernizację w polskim przemyśle le towarów konsumpcyjnych, powodzenie wystawy takich właśnie wyrobów zorganizowanej niedawno na Słowacji w Bratysławie, możemy być do bry myśli. Nasze wyroby są przecież coraz bardziej konkurencyjne w wymiarze międzynarodowej. Niedługo przekonamy się o tym choćby na podstawie transakcji zawartych w Brnie z polskimi wystawcami.

(zs)

Sopot gotowy do sezonu

Do Sopotu przybywają pierwsi tegorocznymi wczasowiczami. Miasto i wszystkie tereny wypoczynkowe gospodarowane przez kąpielisko morskie przygotowane są już do przyjęcia gości. Na turystów i wczasowiczów czeka 3500 łóżek w kwadrach prywatnych, liczne pensjonaty, hotele, campingi i pola namiotowe. W br. 4 hotele będą wyłącznie udostępnione turystom krajowym, mimo, że zapowiadany ruch gości z zagranicy będzie większy niż w ubiegłym roku.

Trwa kosmetyka i przeprowadzane są bieżące remonty w sopońskich placówkach kulturalnych. Tegorocznym gościom zaprezentowane zostanie kilka interesujących zespołów artystycznych krajowych i zagranicznych m. in. berliński Friedrichstadt-Palast. (PAP)

Bursztyn tylko na wyroby artystyczne

W jednym z ostatnich numerów Dziennika Ustaw ukazało się za rządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług w sprawie gospodarowania bursztynem i jego wyrobami.

Przypomnijmy, że surowiec ten zwany złotem północy, choć nie jest kamieniem szlachetnym, zawsze stanowił poszukiwany materiał do wyrobów artystycznych. Już blisko 2000 lat temu był on przedmiotem ożywionej wymiany handlowej ludów nadbałtyckich z Rzymianami i za jego przychod na naszych ziemiach znalazły się pierwsze rzymskie przedmioty ze szkła i brązu. Bursztyn i teraz nie stracił nic ze swej wartości, czego dowodem są choćby cenne i poszukiwane wyroby w sklepach pamiątek karskich. Jego zasoby zaczynają się jednak wyczerpywać, stąd konieczność oszczędnej i racjonalnej gospodarki bursztynem.



Jolanta Leśniak i Stanisław Bielicki od dwóch lat tworzą bursztynowo-srebrną biżuterię oraz kompozycje wolnostojące. Z jantaru w misternej srebrnej oprawie powstają oryginalne naszyjniki, pierścionki, bransolety.

CAF — Fot. Klejn

W nowym zarządzeniu stwierdza się, że bursztyn może być używany wyłącznie do wytwarzania dzieł sztuki oraz do produkcji biżuterii i wyrobów pamiątek karskich. Skup tego surowca, jak też bilansowanie jego zasobów powierza się przedsiębiorstwu państwowemu „Jubiler” w Sopocie. Ono też określa zakres i formy skupu oraz zasady postępowania ze skupionym bursztynem.

W myśl nowego zarządzenia obróbka i przerób-

bursztynu mogą być dokonywane przez jednostki gospodarki społecznej oraz rzemieślników i artystów będących członkami związków twórczych, posiadających uprawnienia do wykonywania zawodu artysty plastyka. Tak więc, od chwili wejścia w życie zarządzenia zarówno skup, obróbka jak i zbyt gotowych wyrobów z bursztynu odbywać się będą tylko za wiedzą i zgodą Przedsiębiorstwa Państwowego „Jubiler”. (PAP)

Węgry ważnym partnerem gospodarczym Polski

Odbiorcy węgierscy z uznaniem wyrażają się o polskich silnikach wysokoprężnych, maszynach drogowych czy sprzęcie transportowym. W Polsce dobrą markę mają węgierskie obrabiarki, silniki elektryczne i aparatura dla przemysłu chemicznego — nie mówiąc o owocach, znakomitych winach, obuwiu i meblach.

Coraz szersza wzajemna obecność na rynkach jest widocznym rezultatem szybkiego rozwoju polsko-węgierskiej współpracy gospodarczej i wymiany handlowej. W ostatnim 20-leciu obroty między obu krajami zwiększyły się 6-krotnie, by w ubiegłym roku osiągnąć wartość 1.670 mln zł dewizowych. Tym samym przekroczony został znacznie poziom wymiany zakładany pierwotnie w obowiązującej na lata 1971—75 umowie wieloletniej. Węgry zajmują dziś czwartą pozycję na liście partnerów handlowych Polski spośród krajów socjalistycznych. Na tym samym miejscu znajduje się Polska w obrotach węgierskiego handlu zagranicznego.

Wymiana nasza jest zróżnicowana, obejmując szereg surowców i materiałów do produkcji, wyroby przemysłowe i artykuły rolnicze — spożywcze.

Oprócz wymienionych na wstępie, sprzedajemy Węgom m. in. urządzenia energetyczne i elektrotechniczne, maszyny górnicze, dla przemysłu papierniczego, włókienniczego i spożywczego, maszyny matematyczne, samochody osobowe i do stawcze. Sprowadzamy natomiast z Węgier aparaturę elektryczną, wagony, kompletne tuczarnie bydła i trzody chlewnej, autobusy i samochody specjalne oraz szereg artykułów rynkowych.

Obie strony kładą duży nacisk na rozwój specjalizacji i kooperacji produkcji, mając w tej dziedzinie spore doświadczenia i tradycje. Dla przykładu, już w 1959 r. utworzone zostało węgiersko — polskie przedsiębiorstwo „Halex”, zajmujące się odzyskaniem węgla z hałd położonych przy kopalniach. W ciągu kilkunastu lat działalności spółka ta przerobiła około 15 mln

ton odpadów węglowych, uzyskując około 2 mln ton węgla wysokiej jakości.

Dotychczas zawarliśmy z Węgrami 18 porozumień kooperacyjnych, głównie w przemyśle elektromaszynowym i chemicznym. Dotyczą one m. in. współprodukcji obrabiarek do metali, aparaty przemysłowej, podzespołów elektronicznych, farmaceutyków, włókien sztucznych i odczynników chemicznych. W najbliższym czasie przewiduje się zawarcie dalszych umów, które obejmą kooperację i specjalizację produkcji w przemyśle motoryzacyjnym, gumowym i energetycznym. (PAP)

Głos Wielkopolski pisał przed 30 laty

W poniedziałek, 26 marca 1945 r. jedna z informacji donosiła: „Reformy rolna na obszarze województwa w pełnym toku”. Reporter pisał m. in.: „Jeżeli chodzi o obszar podlegający obecnej parcelacji, to wynosi on w województwie poznańskim około 700 tysięcy ha.”

Informacje z Poznania były również pomyślnie: przygotowywano otwarcie Muzeum Prehistorycznego przy ul. Mielżyńskiego, rozgłoszono poznańską, Polskiego Radia, która 2 marca nadała swój pierwszy program, przeniosła się do nowej siedziby przy ul. Berwińskiego 5. Na łamach „Głosu” pojawiły się płatne ogłoszenia drobne. Jedno z nich brzmiało: „Za prowiant naprawa zegarków i wszelkiego rodzaju mechanizmów precyzyjnych, Poznań, ul. Konopnickiej 20.”

Jak pisało 27 marca, w Poznaniu, przy Teatrze Polskim organizowano Studium Dramatyczne. Kandydatów przyjmowano do 31 marca. Tego dnia ogłoszono też nowy rozkład pociągów. Zaznaczano w nim, że „pociągi wojskowe mają pierwszeństwo przed cywilno-pasażerskimi i kolej nie bierze żadnej odpowiedzialności za opóźnienie biegu pociągów normalnych. Inna wiadomość informowała, że marka niemiecka przestała być środkiem płatniczym.

W miarę upływu czasu i wzrostu doskonałości środków przekazu, na łamach „Głosu” zaczęło się pojawiać coraz więcej wiadomości i artykułów, dotyczących życia w innych rejonach kraju oraz z granicą. Tym samym czytelnik otrzymywał pełniejszy obraz tego, co działo się nie tylko w Poznaniu lub Wielkopolsce. I tak np. 28 marca doniesiono, że ne-

NA EKRAKACH

KIN

„ARESztuję CIĘ PRZYJACIELU” — to barwny film produkcji angielskiej, „dobry, stary western” z dawno nie oglądanym na polskich ekranach Yulem Brynnerem.

Jak w niejednym „klasycznym” westernie, również i w tym filmie sporo jest skomplikowanych sytuacji, pogoni i kowbojskich popisów. Uprawdzenie stada, atak na dyliżans, poszukiwanie skradzionego złota, konflikt z Indianami — to główne wątki zgrabnie powiązanej akcji. Są tu także sympatyczni bohaterowie: szeryf, który jest przyjacielem bandyty, blondynka o jasnym spojrzeniu i czystym sercu, jest także „namiętna nieomal obecność natury”.

— Wszystko to bez niespodzianek, choć również i bez geniuszu — napisano w recenzjach. Film ten może być jednak przyjemnym wytnieniem dla kinomanów.

„KONIEC WAKACJI” — jest filmem produkcji polskiej, który na podstawie znanej i cieszącej się wielkim powodzeniem powieści Janusza Domagali (wpisano ją na honorową listę Międzynarodowego Stowarzyszenia Wydawców Literatury Dziecięco-Młodzieżowej im. J. Ch. Andersena) zrealizował Stanisław Jędrka.

— Zainteresowała mnie postać bohatera — mówi reżyser filmu. — W powieści znalazłem materiał na interesujący portret psychologiczny chłopca u progu dojrzałości. Drugim powodem przeniesienia tego utworu na ekran była sceneria Śląska, ten niepowtarzalny, liryczny pejzaż, który pamiętam z dzieciństwa.

Bohater tej powieści, 14-letni Jurek (Marek Sikora) w ciągu kilku tygodni wakacji przeżywa wiele konfliktowych sytuacji. Przeżywa swą pierwszą miłość, walczy o życie starego nauczyciela, widzi rozpad rodziny, z której nagle odeszła matka. (kos)

*) Film ten został zakwalifikowany do IV Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów dla Dzieci i Młodzieży, który odbędzie się w dniach 3—6 kwietnia w Poznaniu (kino „Pałacowe”).

MUZYKA

Wątle bibułki i barwny sen królowny

8 marca 1975 roku na scenie Opery Poznańskiej pojawiły się dwie nowe pozycje baletowe: „Oczekiwanie” i „Bardzo śpiąca królowna”. W obu przypadkach twórcą muzyki jest Augustyn Bloch a choreografię opracował Witold Gruca. Oba dzieła wyszły więc spod tych samych rąk, a jednak różnią się bardzo pod względem wartości artystycznej: „Oczekiwanie” — jakoś nie wyszło, zaś „Bardzo śpiąca królowna” można wróżyć długi żywot sceniczny.

„Oczekiwanie”, oparte na li breście Witolda Giersza i Ludwika Perskiego jest po prostu zbyt wymyślne w warstwie fabularnej. Sam pomysł wydaje się nawet atrakcyjny, bo stwarza wiele możliwości inscenizacyjnych. Skrecone z bibułek figurki, papierosy, nawet fusy kawowe, wszystko to zaczyna tańczyć swoje całonocne sprawy. I tu kończy się właściwie cała fantastyka, bo sprawy te są już nadto konkretne: stereotypy namiętności ludzkich zachowań przeniesione w ów bibułkowy świat, bez próby wniesienia w „naturę” np. pańienki skreconej z serwetki, której mentalność i metody działania różnią się w sposób oczywisty od cech dziewczyny z krwi i kości. „Problemy” te potraktowano jakby całkiem

serio, dramatycznie i delekto wano się nimi za długo. Pod koniec ogłoszono wprowadzenie za pomocą transparentu, że to był jednak żart, ale deklaracja ta za bardzo mnie nie przekonała.

Muzyka była też trochę „bibułkowa”: miękka, szeleszcząca i raczej bezbarwna. Nie było o co „ucha oprzeć” i po kilku minutach trwania spektaklu, zaczął mnie on zwyczajnie nużyć. I tylko znakomity technicznie i pełen ekspresji taniec Edmunda Kopruckiego tańczącego rolę Fusa, pochłoniął moją uwagę.

Zupełnie co innego z „Bardzo śpiącą królowną”. Baśń na pisał Charles Perrault, więc jest ona bardzo stara. Bloch natomiast spojrzal na nią przez pryzmat współczesności i przeobraził ją na libretto oraz skomponował muzykę. W rezultacie powstało coś w rodzaju skrzyżowania baletu z operą, operetką i kabaretem i nosi nazwę bajki muzycznej. Wątek fabularny został wykorzystany przez kompozytora przede wszystkim jako malownicze tworzywo użyte do przekazania kilku celnych spostrzeżeń z naszej codzienności. Udało mu się tego dokonać bez wprowadzania zasadniczych zmian w treści baśni, która jako taka może z powodzeniem funkcjo-

nować w odbiorze młodocianej części widowni. W tej, dobrze zrealizowanej, kpinie z niektórych elementów teatru muzycznego, kompozytor nie poszedł wcale na łatwiznę. W muzyce „Bardzo śpiącej królowny” znacząco nie tylko dowcip i poczucie humoru, ale równocześnie znakomite opanowanie współczesnego warsztatu twórczego oraz doskonała znajomość praw sceny. Dlatego bajka ta, oprócz dobrej zabawy, dostarcza także ze swych warstw dużo estetycznych wrażeń, nie mówiąc już o wyrafinowanej rozrywce dla intelektu.

Wartość dzieła podnosi także świetne wykonanie. Bajkę opowiada pełniąc funkcję narratorki Babcia. A Babcia była... śpiewak operowy Bogdan Rajczak, którego talent komiczny sprawił wiele radości. W roli Królowiczy wystąpił Juliusz Stańda, wykazując się, jak zwykle, znakomitą techniką tańca a także wykonując z podkreśleniem godną swobodą partie mównic. Bardzo dobra była też Królowna — Małgorzata Połyńczuk, rysująca tańcem i nie złym aktorstwem kapryśny charakter odzwierciedlający postaci. Niezrównaną Wróżką Filutką była Krystyna Pakulska, z jednakowym wdziękiem śpiewająca i tańcząca prawie na równi z koryfejami. Śmieszna w

swej dostojności parę królów odegrali, odśpiewali i odtańczyli Janina Rozelówna i Edward Kmiciewicz. Zersztą i pozostałe role zostały obsadzone bezbłędnie. Efektownie brzmiały partie chóru przygotowanego przez Henryka Górskiego i Jolantę Dotę-Komrowską. Kierownik muzyczny przedstawienia Jan Kulaszewicz prowadził orkiestrę precyzyjnie i subtelnie, doskonale eksponując pastelowy kolorystyczny uroczaj muzyki „Bardzo śpiącej królowny”.

Choreograf i reżyser w jednej osobie, Witold Gruca miał więc do dyspozycji znacznie ciekawszy — w porównaniu z „Oczekiowaniem” — materiał do opracowania. I trzeba stwierdzić, że wykorzystał to w pełni: bardzo dobrze skoordynował działania poszczególnych wykonawców, uwypuklił nienajbardziej oczywiste w sumie niezwykle interesujące widoku do żywym tempie akcji. Walory sztuki nasunęły także Lilianie Jankowskiej wyrażenie lepsze pomysły scenograficzne niż w „Oczekiowaniu”. Widać, że na poziomie pracy realizatorów decydujący wpływ wywarł przede wszystkim rodzaj tworzywa.

ANDRZEJ SATURNA

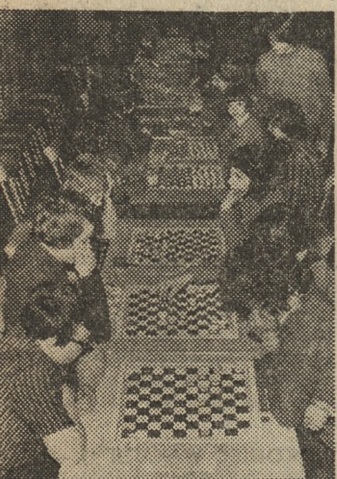
STRONA

GŁOS — 2 IV 1975

Turniej 2000 zakończony

Puchar „Głosu Wielkopolskiego” dla Szkoły Podstawowej nr 21 na Wildzie

Finałowe rozgrywki, 60 najlepszych zawodników — wyłonionych spośród 2000 w turniejach szkolnych i dzielnicowych zakończyły kilkutygodniowe zmagania szachistów i



Fragment gier półfinałowych w Polskiej Grze.
Fot. (2) — K. Przychodźki

warcabistów o mistrzostwo uczniów szkół podstawowych w Poznaniu. Uczestników finałów czeka jeszcze jedno spotkanie. W niedzielę, 6 kwietnia w ośrodku „Czarna Bierka” przy Wildeckim Domu Młodzieży na stapi zakończy się turniej połączony z rozdaniem nagród, upominków i dyplomów.

Wędzie ono stosowną okazją do podziękowania osobom i instytucjom, których przychylność i pomoc umożliwiła przeprowadzenie tej największej w skali kraju imprezy. Szczególnie słowa należą się kierownikowi i działaczom „Czarnej Bierki”, z siedzibą główną w wodów — Zygmuntem Kozłowskiem na czele. Zajęli się oni nie tylko prawidłowym prze-

prowadzeniem imprezy w dzielnicach i w WDM; prowadzili również zmagania i pracowali na dokumentację, która po zakończeniu rozgrywek dopomaga w ustaleniach kolejności miejsc zajętych przez uczestników.

Miła dla nich pamiątka będą nagrody i upominki ufundowane przez: Polski Związek Szachowy w Warszawie, Radę Wojewódzką Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej w Poznaniu, Ośrodek „Czarna Bierka”. Spółdzielnię Mieszkaniową „Osiedle Młodych” na Ratajach, Poznańską Spółdzielnię Mieszkaniową na Winogradach, Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Wydawnictwo Poznańskie oraz Zjednoczenie Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej w Poznaniu.

W piątek organizatorzy i ko-



Jedną z rewelacji turnieju stanowiło rodzeństwo Wysockich. Na zdjęciu: brat (stoi) dopinguje siostrę podczas jednej z partii.

misja sędziowska dokonali rozdania nagród i upominków. Puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego” wywalczyli uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 przy ul. Łozowej uzyskując 37 pkt. Wyprzedzili oni swych kolegów z SP nr 62 — 23 pkt., SP nr 85 — 21 pkt., SP nr 7 — i SP nr 73 — po 15 pkt. oraz SP nr 25 — 14 pkt.

Najlepszym wśród szachistów okazał się Marek Szumiński z SP nr 1 w Puszczykowie, który zdobył puchar PZSzach. Puchar RW FSZMP wywalczył Andrzej Wysocki z SP nr 21, natomiast jego siostra Iwona Wysocka, jako najlepsza z warcabistek zdobyła puchar „Czarnej Bierki”.

Świetnie radziła sobie w rozgrywkach najmłodsza uczestniczka finału — 8-letnia Marzena Marcinkowska z SP nr 21. Zwyciężyła ona wśród dziewcząt startujących w Polskiej Grze. Dla niej też nagrodę specjalną ufundowało Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Ostateczna kolejność w poszczególnych dyscyplinach:

● szachy: M. Szumiński — SP nr 1 w Puszczykowie, P. Jasiński — SP nr 85, W. Sado — SP nr 72, M. Kamiński — SP nr 44, M. Andrzejewski — SP nr 22, M. Jekel SP nr 7, T. Lipiński — SP 60, J. Nicikowski — SP nr 39.

● warcaby (chłopcy): A. Wysocki — SP nr 21, P. Wrzesiński — SP nr 80, A. Gabryś — SP nr 7, E. Siemianowski — SP nr 62, D. Kłos — SP nr 57, K. Szudra — SP nr 25.

● warcaby (dziewczeta): I. Wysocka — SP nr 21, A. Rubach — SP nr 73, A. Agaciński — SP nr 62, M. Marcinkowska — SP nr 21, M. Kubala — SP nr 5, i I. Kubacka — SP nr 62.

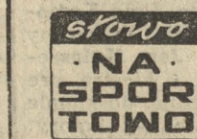
W „miniturnieju” szachowym dziewcząt zwyciężyła I. Krysiak z SP nr 85 przed J. i H. Kmieciównymi z SP nr 11. (ask)

Debiut R. Gadochy w FC Nantes

Prasa francuska poświęca wiele miejsca debiutowi Roberta Gadochy w szeregach FC Nantes. Niektóre dzienniki na pierwszych stronach zamieściły we wtorek zdjęcie reprezentanta Polski. Przypominając, że był on jednym z najlepszych zawodników Mistrzostw Świata 1974 r.

Menadżerem FC Nantes jest Polak z pochodzenia, Robert Budziński, który w latach 1963–70 zaliczył był do grona czołowych piłkarzy francuskich.

— Robert Gadocha przyjął się w naszym klubie — powiedział R. Budziński. Drużyna jest młoda, mało doświadczona i obecność takiego rutyniarza jak Gadocha doda zawodnikom wiary w swoje siły. Od dnia przyjazdu Gadocha ćwiczyli codziennie. Pierwsze jego treningi miały ułgowy charakter. Jesteśmy pod wrażeniem doskonałej techniki polskiego piłkarza. Myślę, że będzie on podporą FC Nantes.



Krażek za bandą

Hokej nie bez powodu uważany jest za najszybszą grę zespołową. Na lodowej tafli akcje zmieniają się jak w kalejdoskopie. Nieraz w sekundowych odstępach padają tutaj bramki, a częściej niż w jakiegokolwiek innej grze zmiany zawodników odbywają się niemal w locie.

Gdy krążek wypadnie za bandę lub gdy — przyciśnięty ciałem bramkarza — zniknie z pola widzenia sędziów, a także wówczas, gdy odgwiżdżą oni faul, za który zawodnik wędruje na „ławkę kar” (Czesi nazywają ją „ławką hanby”) — następuje wznowienie gry w wyznaczonych punktach lodowiska.

„Mamy więc wznowienie po prawej ręce fińskiego bramkarza. Do końca drugiej tarczy goście grać będą w osłabieniu. Trudno będzie im wyjść z własnej tarczy obronnej. Jeżeli Polacy dokładniej rozegrają krążek w zamku...”

Nielatwo jest rozzerwać hokejowy zamek, lecz każde przechwycenie krążka daje szansę szybkiego kontrataku, okazję do solowej akcji. Do technicznego wykształcenia hokeisty należą: „zagranie o bandę”, „bodziek”, „strzał z klepek”, a ciężkim przewinieniem, karany wykluczeniem z gry na co najmniej dwie minuty, jest „podcięcie przeciwnika”. Sędziowie przerywają również grę wtedy, gdy dochodzi do ostrego starcia zawodników przy bandzie, a wysoko uniesione przez hokeistów kije wyraźnie wskazują na to, że w tym momencie nie krążek interesuje ich najbardziej...

KOS

Dzisiaj godz. 16

Czy Lech wreszcie pokona chorzowian?

Dzisiaj o godz. 16 rozpocznie się na Stadionie im. 22 Lipca I-ligowy mecz piłkarski Lech — Ruch Chorzów. A więc kolejna porcja emocji, oby przyjemnych dla poznańskich sympatyków futbolu.

Chorzowianie to mistrz Polski z roku 1974 oraz lider tabeli I ligi. Zgromadzili już 32 punkty czyli o 10 więcej od kolejarzy i wyprzedzają o 3 punkty bardzo dobrze spisującą się wiosną mielecką Stal. Mimo więc bogatego dorobku nie mogą sobie pozwolić na jakiegokolwiek ulgowo mecz, gdyż sprawa tytułu mistrzowskiego bynajmniej nie jest przesądzona.

Dla Lecha spotkanie dzisiejsze ma równie istotne znaczenie. Przegrana z Ruchem oznaczać może zerwanie kontaktu ze ścisłą czołówką tabeli, kto wie na jak długo. Trudno liczyć na osłabienie chorzowian z powodu absencji Benigiera i — prawdopodobnie — także i Maszczyka. Ruch jest dla Lecha zespołem wyjątkowo niewygodnym. Dość chyba przypomnieć, iż od czasu powrotu w r. 1972 do ekstraklasz kolejarze zdobyli w spotkaniach z mistrzem Polski jedynie 1 punkt, a zdarzały się i wysokie porażki, jak np. 0:3 czy 1:5 sienia ubiegłego roku aż 0:5. Wreszcie sam poznański zespół, cokolwiek chcieliśmy powiedzieć na jego usprawiedliwienie, nie gra tak dobrze jak podczas I rundy rozgrywek sezonu 1974/75. Dzwoniąc wczoraj, 1 kwietnia w redakcji telefonu w związku ze „sprawą Zmudy”, dowodził jak bardzo kibice są przekonani o tym, że linie obrony Lecha koniecznie trzeba wzmacniać.

Mimo jednak niepotrzebnej porażki w Gdyni oraz niekorzystnego bilansu w spotkaniach z Ruchem, liczymy, że lechici przystąpią do dzisiejszego pojedynku bez kompleksów i zrobią wszystko, aby w sportowej walce pokonać utytułowanego przeciwnika. Nie jest to łatwe zadanie, ale przecież kolejarzy stać na sprawienie tej niespodzianki wielotysięcznej publiczności. (ad)

Liga stadionów

„Spokojne święta” — na piłkarskich boiskach, można stwierdzić patrząc na punktację w „lidze stadionów”. W Tychach, Sosnowcu, Rybniku i Wrocławiu jurorzy nie dopatrzili się żadnych niedociągów i wystawili maksymalne noty. Najgorzej było tym razem w Gdyni, gdzie kapitan gości miał pretensje do organizatorów za nie zabezpieczenie szybkiej pomocy dla kontuzjowanego zawodnika, a sędzia obniżył notę publiczności za nieparlamentarne okrzyki.

	Ilość	spot.	publ.	org.	suma
1. Gwardia	10	149	138	287	
2. Zagłębie	10	143	141	284	
3. ROW	10	143	137	280	
4. Ruch	11	145	133	278	
5. Arka	10	137	131	268	
6. Polonia	10	140	123	263	
7. Stal	9	135	127	262	
8. Lech	9	133	119	252	
9. Śląsk	9	126	124	250	
10. ŁKS	9	126	123	249	
11. GKS Tychy	9	129	120	249	
12. Pogoń	9	132	116	248	
13. Górnik	9	129	117	246	
14. Legia	9	132	112	244	
15. Wisła	9	127	115	242	
16. Szombierki	9	126	112	238	

Zwycięstwo polskich hokeistów

Polscy hokeiści przygotowujący się do Mistrzostw Świata w grupie „A” pokonali w towarzyskim meczu w Ingolstadt niemiecki zespół złożony z graczy ligowych klubów EV Füssen i SC Riessersee 9:3 (4:2, 1:0, 4:1).

Bramki dla naszego zespołu zdobyli: Piecko i Obłój po 2, W. Tokarz, L. Tokarz, Batkiewicz, Zien teta i Szczepanec po 1.



Kto ma rację?

Felieton pod tym tytułem wydrukowany 26 marca w naszym stałym cyklu pt. „Co o tym sądzić” wywołał bardzo silny odzew w Czytelników „Głosu”. Z braku miejsca publikujemy poniżej tylko fragmenty wybranych listów, dziękując wszystkim, którzy się wypowiedzieli na ten żywoły temat.

O sobiście nie jestem zwolennikiem filmów i teatrów, gdzie występują ludzie w mundurach ze swastyką i trupa czażką, bo wprowadza mnie to w nerwowy nastrój, jednak jestem za tym, aby dla pohamowania tych, którzy pobudzają szabelkę, zamierzać rozpętać nową wojnę, przypominając skutki drugiej wojny światowej. To co przeżył nasz naród, nasz kraj nigdy nie ujździe naszej pamięci.

Prawdę mówiąc nie ma polskiej rodziny, która by nie ucierpiała w jakiś sposób, lub nie straciła kogoś. Dlatego też przez wiele pokoleń pamiętać musimy to, co zgotował hitlerizm.

EDWARD RĄCZKIEWICZ
Srem

Nigdy nie można zapomnieć tych koszmarnych nocy i dni, które przeżył naród w wojnie 1939–1945. Wiemy, że nasza młodzież tego nie przeżyła i trudno jej zrozumieć, ale starsze pokolenie musi ją zapoznać z tymi czasami. Nie do pomyślenia jest to, by pokolenia nie były zapoznane z dziejami wojny, ażeby miały pamiętać wszystkich poległych w zmaganiu z totalnym ustrojem jakim był hitlerizm. My Polacy jesteśmy wynoszeni w acheru internacjonalizmu. Dlatego zapoznanie z problematyką wojenną młodszego pokolenia nie oznacza kształtowania urogości wobec niemieckich rówieśników. Tego co było w naszej historii zapomnieć nie można; byłoby to zniewagą dla poległych i tych wszystkich, co to przeżyli. Pojednanie z narodem niemieckim może nastąpić po wynagrodzeniu wyrządzonych krzywd, lecz czujność naszego narodu musi być stała. Służymy temu m. in. przypominanie młodszemu pokoleniu prawdy historycznej. Ci, co twierdzą, żeby zrezygnować z problematyki wojennej i przypominania prawdy, nie zdają sobie z nacjonalizmu niemieckiego sprawy. Tylko czynność narodu młutujących pokój i popierających internacjonalizm socjalistyczny może pokrzyżować zamysły nacjonalistów. Wszyscy jesteśmy synami Ojczyzny Ludowej i płynące nauki z kart historii mogą tylko prowadzić do zwarcia szeregów, by budować nasz kraj w pokoju dla dobra pokoleń żyjących i tych którzy będą po nas.

ZYGMUNT LANCKOWSKI
Poznań

W pewnym stopniu rozumiem młodzież, która na szczęście nie zaznała grozy wojennej i alatego mówi o naamiarze problematyki wojennej na małym i dużym ekranie, w teatrze, literaturze itp. Przecież dla niej to historia, a może abstrakcja.

O sobiście jestem za tym, ażeby problematyka ta była kontynuowana. Jeżeli chodzi o filmy przywiązuję wagę do dokumentalnych, obiektywnych i w miarę możliwości pokazanych z jednej i drugiej strony frontu. Jakkolwiek z zainteresowaniem oglądałem „Klossa” oraz „Siedemnaście mgień wiosny” to jednak z przemyśleniem oka, to powiemy szczerze, Niemcy nie byli aż tak naiwni jak ich tam przedstawiono. I to jest również powodem, że młodzież z pewną nutką nieufności ogląda tego rodzaju filmy.

O okropnościach wojny należy jednak przypominać i to o ile możliwe na całym świecie, ażeby młodzież uświadamiała sobie, co to jest groza

wojenna i dążyła do zapewnienia świata trwałego pokoju.
ANTONI ERYLINSKI
Srem

Mieszkałem podczas okupacji w Powierciu, pow. Koło — w pobliżu obozu śmierci Chełmno. Tysiące obywateli pochodzenia żydowskiego i nie tylko, gdyż byli również Polacy, jeńcy radziecy, Cyganie i dzieci — transportowano przez tę miejscowość.

Widziałem więc do czego są zdolni ludzie pod znakiem ideologii faszystowskiej. W pierwszej fazie z aworca kolejowego w Kole pędzono ludzi — w tym starców, dzieci, kaleki, do punktu zoornego w bóżnicy w Kole. Na drugi dzień samocnodami ciężarówkami przepełnionymi w taki sposób, że połowa ludzi skoro przejechała 10-kilometrowy odcinek drogi do Chełmna nie dawała znaku życia. Ile było przypadków, że słabsze istoty ludzkie były wypychane z samochodu. Wyglądało to w ten sposób, że nogi kobiet i dzieci były w samochodzie, a głowa i cały tułów poza samochodem. Później beśpośrednio na dworcu w Kole ludzi przeładowywano do wagonów kolejki wąskotorowej — przewożąc ich do miast w miejscowości Zawadzka położonej nad rzeką Wartą. Na drugi dzień już samochodami dalej na nie zawiniętą śmierć. Postuluje, aby ogłoszono konkurs na wspomnienie „Co widziałeś mieszkał w pobliżu obozu śmierci”. Gdyby tak jednak ci funkcjonariusze hitlerowscy różnych obozów chcieli sami opisać jak naprawdę wyglądało masowe mordowanie ludzi niższej rasy, byłaby to najlepsza odpowiedź wszystkim neofaszystom.

O sobiście jestem za tym, aby nasilić problematykę okupacyjną w filmie, teatrze, telewizji, literaturze, sztuce i prasie. Łączę pozdrowienia
KAZIMIERZ GRZYBEK

W pełni popieram Pana zdanie, mówiące o tym, że okropności wojny nie można zapomnieć. Nciałbym opisać pewien fakt, którego do końca życia nie zapomnę i za pominięć nie mogę.

Jeszcze broniła się poznańska Cytadela (miałem wtedy 19 lat) a na pięciu przy Uniwersytecie — dzisiejszym placu Adama Mickiewicza, wystawiono w trzech skrzyniach (nie można tego nazwać trumnami) znalezione w więzieniu przy ulicy Młyńskiej niezidentyfikowane, nagie ciała trzech młodych mężczyzn. Widok był przerażający — nie posiadali oni oczu, języków, paznokci u rąk i nóg, mieli połamane palce, a na ramionach mieli wszystkie równe rany — co wyglądało jakby nie „ręka ludzka” to sprawiła, lecz poprzekręcała i porozrywała maszyną.

Dlatego nie mamy o tym mówić, dlaczego mamy puścić to wszystko w niepamięć. Nigdy nie powinniśmy, a nawet nie możemy zapomnieć losów i cierpień ludzi walczących o naszą przyszłość, o Polskę, w której to dzisiaj spokojnie i szczęśliwie żyjemy. Ja o sobiście zawsze daleki byłem od zemsty, lecz nie od zapomnienia.

TADEUSZ KOZIOLEK
Poznań

Im krótszy list do redakcji, tym większą ma szansę druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Szkolna liga koszykówki

Z inicjatywy Kuratorium i Rady Koordynacyjnej SZS-AZS powstała liga wojewódzka szkół średnich w koszykówce chłopców. W jej skład weszły następujące zespoły: Licea Ogólnokształcące nr I i V w Poznaniu, Licea Ogólnokształcące z Kościana i Wrześni, Technikum Kolejowe z Ostrowa, Zespół Szkół Górniczych z Konina, Zespół Szkół Zawodowych z Leszna oraz Zespół Szkół Zawodowych Technikum Mechanicznego z Pleszewa.

Rozgrywki przeprowadzone zostaną jednorundowo, systemem „każdy z każdym”. Może brać w nich udział młodzież z rocznika 1957 i młodszy, bez względu na przynależność klubową. (wil)

ZBIGNIEW KOSSEK

To oni są winni!

To była jedna z najdziwniejszych rozmów w mojej praktyce zawodowej. Ten rolnik przyszedł ze skargą na GS, która — jego zdaniem — sprzedała mu złą jakość paszy. Najbardziej kwestionował fakt dodawania do niej moczniaka. Twierdził, że nie ma w tym nic szkodliwego dla bydła, o ile zastępuje się ściśniętą do wskazywania fachowców od żywienia, do niego nie docierało. On oceniał jakość paszy „na oko” i niepotrzebne mu były żadne analizy ani uczone wskazówki. Nie godził się też na oddanie kwestionowanej paszy do zbadania w laboratorium. Nie miał na to czasu, podobnie jak i napisanie krótkiej reklamacji do GS.

Miał jednak czas, aby przyjechać do Poznania, napisać na GS, naczelnika gminy, sołtysa, żonę, syna, sąsiadów i cały świat, bo wszyscy rzekomo uwierzyli się, żeby mu dokuczać i zatruwać życie. Nie wahał się rzucić najcięższych oskarżeń godzących w dobre imię bliźnich.

Według niego — złośliwi i niedbali pracownicy mieszalni pasz masowo wytruwają bydło; naczelnik gminy przywłaszcza sobie na prywatną budowę przydziały przeznaczone dla chłopów cementu; sołtys przepędza go z naprawianej przez niego w czynię społecznym drogi, służba rolna wałęsa się bez celu po wsiach; żona, która nie miała czasu na wychowywanie dzieci, demoralizuje mu dorosłego syna, tolerując jego pijactwo itp.

Nie warto byłoby może podejmować tej sprawy gdyby nie ogromna szkodliwość takiej postawy dla naszego rolnictwa i jego oceny. Postawy, która sprowadza się do przekonania: ja nie winien, oni winni!

Oni muszą się liczyć ze mną, a nie ja z nimi. Tylko ja postępuję słusznie, kierując się zdrowym, chłopim rozsądkiem. Tylko ja jestem sprawiedliwy, a reszta to głupcy, defraudanci, leniowcy, wydrwigrosze i spekulanci, którzy za wszelką cenę chcą wykorzystać i oszukać rolnika. Przyparty do muru, nie umiał bliżej sprycyzować konkretów owych nadużyć.

Być może, doświadczenie życiowe tego człowieka było nie najlepsze. Być może, spotkał na swej drodze egzemplarze homo sapiens, niekoniecznie wyposażone we wszelkie cnoty osobiste i obywatelskie. Niepoważenie w życiu rodzinnym, nie dociekam, w jakim stopniu z jego winy, spotęgowały kompleks reakcji nerwicyzacji, wymagających leczenia. Wierzę, że ten człowiek bynajmniej nie sprzyjał pracy twórczej ani życzliwości w otoczeniu. Nasz Czytelnik uskarżał się na osamotnienie, brak zrozumienia w bliskich mu osobach z rodziny, sąsiadów i władz, lecz nie próbował doszukiwać się przyczyny w samym sobie.

W końcu wyszło szydło z worka. W pretensji, że właśnie nie jego wybrano sołtysa, bo jest o b e y, przebiła ją chęć oducia się na konkurentach, na przedstawicielach najbliższego społeczeństwa, na przedstawieliach terenowej, której autorytetu ani myślał uznawać. Przeciwnie, szukał sposobu, żeby go podważyć sądząc naiwnie, że dziennikarz stanie się jego niewiadomym narzędziem.

Pomylił się. Bardzo. Odpowiedzialności za słowo pisane i drukowane nie może uniknąć żaden dziennikarz. Sądzę, że powinno to również obowiązywać reszty informatorów.

MARIA POLCYNOWA

CYWILIZACJA HIPOKINETYKÓW

Tak się jakoś bardzo dziwne składa, że życie w biurach jest chyba otoczone większą tajemnicą niż życie w super tajemniczych podziemiach banków szwajcarskich czy w labiryntach londyńskiej City. Dlaczego? Tego nikt nie wie. Nawet stosunkowo wścibscy socjologia polska tam nie zagląda. Na przykład z wielkich inwestycji — z hut „Katowice”, z Portu Północnego, z Lubelskiego Zagłębia Węglowego, z elektrowni „Dolna Odra” — niemal codziennie do opinii publicznej dostają się najważniejsze przecieki. Z grubsza wiadomo więc dokładnie, co się tam dzieje, co słychać, co tam się robi, jak żyją ludzie, czy mają pomieszczenia socjalne, stołówki, łazienki, szatnie. Wiadomo, kiedy rozruch. Wiadomo, kiedy dochodzenie do produkcji. Natomiast z biur, których przeciętne tysiące, żadnych tego typu przecieków. Cóż, niechmy w egipskich piramidach, skąd dochodziły tylko pogłos domysłów archeologa. A przecież w biurach — też pracują; też żyją po osiem godzin dziennie, myślą po osiem godzin dziennie, rozwiązują problemy po osiem godzin dziennie...

Piszę o tym i biję się w pierś. Bom winien. Słowo! Biję się w pierś, bo za tematem jakoś automatycznie niosą czołowiek nogi do fabryki i jakoś automatycznie myślę, że tam i wyłącznie tam przebiega nasz polski front.

Tymczasem za biurkiem szerzy się hipokinetyzacja. Co to jest?

Hipokinetyzacja to wielkie nieszczęście dla człowieka i nie należy tego życzyć największemu wrogowi. Zaczyna się zazwyczaj od tego, że w komórkach zmniejsza się zawartość glikogenu, a w przestrzeniach międzykomórkowych gromadzi się tłuszcz. Potem tkanka mięśniowa odzwadnia się i w układzie kostnym dochodzi do odpawiania. W ślad

za tym następuje upośledzenie postawy, pogarsza się koordynacja ruchów, obniża się pojemność życiowa płuc, przyspieszeniu ulega rytm serca, zmniejsza się ogólna odporność serologiczna całego organizmu, obniża się tzw. pułap tlenowy.

I tak — proszę Szanownego Czytelnika — rośnie nam pokolenie biurobrzuchatych ze zwiotczalnymi mięśniami.

Czy nie jest to nieszczęście?

Profesor Eligiusz Preisler z Akademii Medycznej w Poznaniu, który się tymi problemami zajmuje, na razie tylko ostrzeża. A powinien raczej ostrzeżać, raczej tak, żeby się ludzie przestraszyli, bo hipokinetyzacja ma kolosalną przyszłość przed sobą i w niedługiej przyszłości możemy wszyscy zostać hipokinetykami. Człowiek może już w niedalekiej przyszłości ulec takiej ewolucji fizycznej, że nie będziemy mogli poznać naszych wnuków. A pokolenie urodzone po roku 2000 będzie ze zdumieniem oglądało tych wspaniałych zbudowanych przadziadków z lat siedemdziesiątych wieku dwudziestego. Tu mogą zająć takie szalone zmiany, o jakich się nawet filozofom nie śniło. Radzę tylko popatrzeć wokół siebie, wnikliwie, ale pod pewnym kątem. Ilu to ludzi bierze dziś dozgonne śluby z siedzącym trybem życia już w młodości. Z każdym dniem coraz więcej. Bo ta cała nasza cywilizacja, która jest szczytowym osiągnięciem w rozwoju gatunku dwunogich, ewoluje właśnie w kierunku cywilizacji siedzącej, cywilizacji miękkich foteli, wyściełanych krzeseł i cywilizacji bezruchu. Z dnia na dzień rosną nam szeregi urzędników, biuralistów i w ogóle ludzi pracujących tylko głową. Do nich zaczynają dołączać ludzie w przemyśle, w usługach, a nawet w rolnictwie. Zwiększają się też zastępy ludzi żyjących z pióra, dziennikarzy, autorów książek, naukowców. Nowe, tzw. nowoczesne narzędzia pra-

cy, nowe maszyny, nowe sposoby wytwarzania, już powiększają zastępy ludzi siedzących. W każdym razie — coraz bardziej zanikać będzie praca fizyczna, owo przekleństwo człowieka, czemu człowiek tak skutecznie się przeciwstawia geniuszem swoich wynalazków.

Duży wkład w tworzenie cywilizacji ludzi siedzących ma niestety jeden z najcudowniejszych wynalazków — oczywiście telewizja.

W innych krajach ta cywilizacja jeszcze bardziej rzuca się w oczy niż u nas.

W Ameryce ustalono, że dość duże grupy społeczeństwa spędzają siedząc do trzynastu godzin na dobę; siedem-osiem w pracy, godzinę-dwie za kierownicą, a resztę w fotelach oglądając telewizję. Podobnie siedzący styl życia prowadzi Anglik, Francuz i Niemiec zachodni. Wielu wybitnych lekarzy alarmuje, że wraz z rozszerzaniem się siedzącego trybu życia coraz większe żniwo zbiera zawał. I dodają, że choć człowieka można uchronić przed zawałem, to jednak zawał jest chorobą przyszłości. Amerykańskie statystyki stanowią pewnego rodzaju memento, jeśli się porówna zasadnicze zmiany w stylu życia ze

statystyką chorób krążenia. Zawał ujawnił się niestety już i na polskim horyzoncie, na razie, jak się wydaje, atakuje dość przypadkowo i chaotycznie, jednak sądzić można, że badania nad statystyką zawałów dałyby wiele do myślenia.

Cywilizacja siedzącego trybu życia wydaje się być groźną perspektywą. Trzeba ją badać, analizować w momencie, kiedy przyszłość malujemy w tak pięknych kolorach.

Wiele się mówi o chorobach cywilizacyjnych i o chorobach zawodowych. Wiadomo, jakie choroby dominują wśród chemików, wśród hutników, wśród górników itd. Zwalczanie ich stanowi obecnie ważniejszy front działania medycyny. A jakie są choroby zawodowe ludzi pracujących głową, ludzi już skazanych przez swój zawód na życie w cywilizacji siedzącej. W tej sytuacji nic nie mówi się o ludziach z urzędów, bo chyba oni nie tylko narazeni są na reumatyzm z racji tego, że mają biurka wyłożone szkiełkami.

A zaczyna się — od spadku glikogenu w komórkach i od tego, że w przestrzeniach międzykomórkowych gromadzi się tłuszcz...

TOMASZ JERKO

Wiosna nad morzem



Malownicza przystań rybacka w Unieście stanowi atrakcję dla przebywających nad morzem turystów i wczasowiczów, bez względu na porę roku.

CAF — fot. Kraszewski

Przegląd zatrudnienia

Recepta na lata chude

W pewnym przedsiębiorstwie budowlanym na Pomorzu na dwóch pracowników produkcyjnych przy padł jeden kierownik; wyniki uzyskiwane przez to przedsiębiorstwo nie należały do najlepszych. Wielka fabryka na Śląsku zgłosiła zapotrzebowanie na 300 nowych pracowników. Szczegółowa analiza wykazała, że zakład ten nie tylko nie musi zwiększyć liczebności załogi, ale jest nawet w stanie zrezygnować z ok. 100 osób, które można zatrudnić racjonalnie na innych stanowiskach.

Wiadomo powszechnie, że tego rodzaju przykładów można by przytoczyć znacznie więcej.

Przeprowadzony w końcu ub. roku powszechny przegląd poziomu i struktury zatrudnienia stał się podstawą generalnego porządkowania tych spraw, wyrazem praktycznej realizacji uchwały IX Plenum KC PZPR, zmierzającej do racjonalnego i efektywnego wykorzystania kadr.

Znaczenie przeglądu do-prawdy trudno przecenić. Przede wszystkim dlatego, że tempo i skala naszych przemian społeczno-gospodarczych wymagają zdecydowanego upowszechnienia intensywnych czynników rozwoju, to znaczy oparcia się o technikę, nowoczesną organizację produkcji i wzrost wydajności pracy. Po drugie, nawet jeśli — hipotetycznie — przed kilkoma laty, tzn. w okresie „wyżu demograficznego”, mogliśmy sobie pozwolić na pewną rozrzućność w gospodarowaniu kadrą, to dziś jest to już zupełnie niemożliwe, gdyż kadr tych zaczyna brakować i będzie brakować coraz bardziej. Jednoznaczna wymowa mają tu szacunki dokonane

przez statystyków i demografów. Z ich obliczeń wynika, że podczas gdy jeszcze w bieżącym 5-leciu przyrost ludności w wieku produkcyjnym (netto) wyniesie około 840 tys. osób, to w przyszłym 1 250 tys., a w latach 1981-86 zaledwie około 400 tys. osób. Dla porównania przypomnijmy, że tylko na rok bieżący resorty zgłosiły zapotrzebowanie na około 440 tys. nowych pracowników. Ograniczenie tego przyrostu do około 260 tys. osób, to jeden z efektów przeglądu zatrudnienia.

W sumie przegląd, który objął ponad 9 mln. osób, pozwolił stwierdzić istnienie nadwyżek kadrowych w wysokości około 120 tys. etatów, w tym około 40 tys. etatów pracowników umysłowych. W zakładach, przedsiębiorstwach i ich jednostkach nadwyżek zgłoszono w trakcie przeglądu ponad 70 tys. wniosków i propozycji usprawnień, których duża część bądź już została, bądź jest obecnie wprowadzana w życie. Przypuszcza się m. in., że w skali całego kraju około 70 tys. osób do tej pory nieracjonalnie zatrudnionych będzie mogło zasilić załogi nowych zakładów produkcyjnych i placówek usługowych.

Przegląd zatrudnienia był niewątpliwie dobrą receptą na czekające nas „chude lata” w bilansie popytu i podaży rąk do pracy. Aby jednak stanowił receptę w pełni skuteczną, musi być traktowany nie jako akcja, lecz jako impuls do konsekwentnego, systematycznego i powszechnego urzeczywistniania zasady racjonalnego gospodarowania kadrą.

ZENON RYLSKI

STRONA

GŁOS — 2 IV 1975

5

Nawiązując do opublikowanej w „Głosie Wielkopolskim” wypowiedzi prof. dr. hab. Szczepana Pieniążka — dyrektora Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach na temat perspektyw produkcji sadowniczej w Polsce, drukujemy uwagi pracowników naukowych Instytutu Ekonomiki i Organizacji Rolnictwa Akademii Rolniczej w Poznaniu. Naukowcy poznawszy, opierając się na wynikach przeprowadzonych badań, piszą, jakie — ich zdaniem — były by najefektywniejsze wielkotowarowe gospodarstwa sadownicze. Temat ten poruszano też podczas marcowej ogólnopolskiej sesji naukowej poznańskiej Akademii Rolniczej.

Wymogi racjonalnego odżywiania stawiają bardzo wysokie zadania przed produkcją sadowniczą. Zgodnie z postulatami nauki o żywieniu, aby osiągnąć wysoki poziom odżywiania ludności, rocznie na mieszkanca powinno przypadać 60—80 kg owoców. Ten poziom planuje się osiągnąć w latach 1980—90. W porównaniu do roku 1973, kiedy statystyczny mieszkaniec naszego kraju konsumował 34 kg, oznacza to potrojenie produkcji owoców. Utrzymanie tak wysokiej dynamiki w rozwoju produkcji owoców jest niezbędne, ponieważ w miarę wzrostu zamożności społeczeństwa należy liczyć się ze zmianami w ilości i strukturze spożycia owoców i warzyw.

Można przypuszczać, że proporcje między warzywami i owocami będą w Polsce zmieniały się na korzyść owoców, gdyż w miarę podnoszenia się stopy życiowej ludności szybko rośnie spożycie owoców niż warzyw. Jest to zgodne z tendencjami stwierdzonymi w krajach wyżej od nas rozwiniętych a położonych w podobnych strefach klimatycznych.

Wraz z rozwojem gospodarstwa narodowej i techniki, z jed-

noczesnym wzrostem stopnia powiązania rolnictwa z przemysłem, także w produkcji sadowniczej konieczna jest specjalizacja. Obecne wysiłki organizatorów sadownictwa zmierzają nie tylko do zwiększania intensywności sadów, lecz również do podniesienia w nich wydajności pracy.

W Polsce w 1972 r. 95 procent drzew owocowych należało do gospodarstw indywidualnych, co w ujęciu obszarowym stanowiło 92 procent

zmienia bowiem tak radykalnie możliwości pomniejszania nakładów pracy żywej w sadach.

Zadaniem specjalistycznych obiektów produkujących owoce będzie dążenie do uzyskania możliwie dużej i efektywnej produkcji przy możliwie najniższym koszcie. Stąd też podstawową sprawą dla wielkotowarowych gospodarstw specjalizujących się w sadownictwie jest określenie opty-

Sposób na tańsze owoce

Sady duże lecz nie giganty

powierzchni sadów. Obecnie w planach Ministerstwa Rolnictwa przewiduje się znaczny rozwój produkcji owoców w gospodarstwach państwowych. Do 1985 roku projektowany jest wzrost powierzchni pod sadami państwowymi o blisko 50 000 hektarów. Mają to być wyspecjalizowane gospodarstwa, legitymujące się produkcją dobrej jakości, rozwijaną na dużą skalę.

Często lansowany jest pogląd, że powierzchnia takich sadów powinna dochodzić nawet do kilku tysięcy hektarów. Nasuwa się wątpliwość, czy tak olbrzymi obszar specyficznej kultury wieloletniej, wymagającej bardzo dużych nakładów w okresie zakładania oraz w pierwszych latach po posadzeniu jest w naszych warunkach celowy z punktu widzenia efektywności. Ze względu na ręczny zbiór owoców, większa skala produkcji nie

malnej wielkości sadu, to znaczy takiej, przy której koszty produkcji liczone na jednostkę powierzchni lub jednostkę produktu — będą jak najniższe.

Koszty produkcji owoców, liczone na jednostkę, zmieniają się przy wzroście produkcji w różny sposób. Dopóki maleją koszty w stosunku do jednostki powierzchni lub jednostki produktu, gospodarstwo powinno rozszerzać rozmiary produkcji sadowniczej. Po przekroczeniu jednak pewnej granicy koncentracji drzew owocowych, koszty produkcji zaczynają nadmiernie, i to progresywnie, wzrastać. Z tego powodu nie można bezkarnie rozszerzać obszaru sadu w wyspecjalizowanym gospodarstwie, pomimo sprzyjających warunków naturalnych.

Na podstawie przeprowadzonych badań w Instytucie Eko-

nomiki i Organizacji Rolnictwa Akademii Rolniczej w Poznaniu, koszty produkcji liczone na jednostkę powierzchni wyraźnie się zmniejszają w miarę zwiększania się powierzchni sadu z 30 do 250 ha. Przy dalszym wzroście obszaru spadek kosztów jest powolniejszy, aż do powierzchni sadu wynoszącej 300 ha. Po przekroczeniu tej granicy następuje progresywny wzrost kosztów produkcji. Na podstawie tych badań, uwzględniając aktualny poziom techniki i technologii produkcji, można stwierdzić, że z punktu widzenia racjonalnego gospodarowania optymalna powierzchnia sadu w specjalistycznym gospodarstwie powinna wynosić 250—300 ha.

W produkcji sadowniczej rzeczą istotną jest nie tylko koszt, lecz również ilość produkowanych owoców. Przyjmując dla sadu intensywnego średni plon 15 ton z hektara, uzyskamy produkcję rzędu 3700—4500 ton owoców rocznie. Dla porównania podajemy, że największe Sady Instytutu Sadownictwa zbliżają się do produkcji 2000 ton. Obecnie już zbiór i zagospodarowanie tej ilości owoców, wydaje się być problemem, który niełatwo przekroczyć.

Wprawdzie istnieją sytuacje, w których mimo rosnących kosztów, niezbędne jest zwiększenie pewnej produkcji z uwagi na rosnące potrzeby społeczne. W wyspecjalizowanych w sadownictwie gospodarstwach wielkotowarowych nie widzimy takiej konieczności, która upoważniałaby do nieracjonalnego stosowania zmiennych czynników produkcji — robocizny bezpośrednio produkcyjnej czy materiałowej. Te same efekty produkcyjne, a lepsze ekonomicznie, można osiągnąć w kilku mniejszych obszarach sadach niż w planowanych „polskich gigantach” sadowniczych.

Doc. dr hab.

MIECZYSLAW RUTKOWSKI
Dr JULIAN WAWRZYŃIAK

*) „Głos” z dnia 27. II 1975 r.

Pod koniec marca w Pile odbyła się I Środowiskowa Konferencja Chemików. Kiedy przed rokiem przy stępowałyśmy do organizacji tej konferencji, ogarniały nas wątpliwości, czy ta impreza obejmująca wszystkie niemal dziedziny chemii ma szanse powodzenia. Od kilku lat występują bowiem bardzo silne tendencje, a może nawet moda, na wysoce specjalistyczne konferencje. Uważa się, że chemia stała się już tak rozległą dziedziną nauki, że trudno znaleźć wspólny język na wet wewnątrz niej, trudno się np. porozumieć specjalistom od inżynierii chemicznej ze specjalistami od kwasów nukleinowych.

Tendencjom tym uległa na wet tak powszechna organizacja chemików, jaką jest Polskie Towarzystwo Chemiczne, którego doroczne zjazdy mają coraz bardziej specjalistyczny charakter. Tegoroczny np. będzie poświęcony katalizie chemicznej, dziedzinie bardzo ważnej nie tylko w badaniach podstawowych, ale i w praktyce przemysłowej, jednak do syć wąskiej.

Rzeczywistość rozwiała nasze wątpliwości. Konferencja wywołała bardzo duże zainteresowanie w środowiskach chemicznych Poznania i Szczecina. Świadczy o tym liczba uczestników (443), oraz liczba (261) i poziom zgłoszonych referatów, rzeczowe i wnikiwe dyskusje w sekcjach.

Obrazy toczyły się zarówno na sesjach plenarnych jak i w 8 podsekcjach.

Duże wrażenie na uczestnikach wywarła sesja plenarna w pierwszym dniu konferencji. Wybitni badacze, członkowie Polskiej Akademii Nauk, profesorowie Adam Bielański, Jerzy Pawełek, Maciej Wiśniewski, Jerzy Wróbel oraz I Zastępca Ministra Przemysłu Chemicznego Henryk Konopac

Zmieniający się świat

Pilskie spotkania chemików

ki w swoich znakomicie przygotowanych i wygłoszonych referatach przedstawili nam zakres problemów współczesnej chemii. Na dwóch biegunach tej problematyki znalazły się: precyzyjna i rzeczowa wypowiedź min. Kono packiego, w której nakreślił on imponujący zaiste i świetnie przygotowany program rozwoju przemysłu chemicznego w Polsce w następnym pięciu leciach (podwojenie wartości produkcji szacowanej w cenach stałych) oraz przeniknięty humanizmem referat prof. Pawełka, mówiący o ostatecznych osiągnięciach inżynierii genetycznej odkrywających nowe, dla wielu przerażające, możliwości sterowania rozwojem żywych organizmów z homo sapiens włącznie. Wyniki tych badań spowodowały, że problem odpowiedzialności uczonych za wyniki swoich badań, który w swoim czasie tra pił fizyków jądrowych, twórców najstraszniejszych narzędzi zniszczenia wytworzonych przez człowieka, stał się znowu niepokojąco aktualny.

Wydaje się, iż dobrze się stało, że na specjalistycznych obradach chemików znalazło się miejsce i na refleksje moralne. Zawód uczony — badacz, choć z punktu widzenia jego praktycznej użyteczności jest zawodem jak wiele innych, ma jednak swoją specyfikę i nadal jeszcze wysoki autorytet społeczny. Świadczy o tym wyniki wielu ankiet socjologicznych, w których pierwsze miejsce wśród szanowanych zawodów zajmuje profesor uniwersyte tu. Nakłada to z kolei na tę

grupę zawodową szczególne obowiązki. Nie sądzę, aby ko mularz z uczestników naszej konferencji dane było z racji dokonanych odkryć naukowych przeżywać rozterki na miarę Einsteina, Oppen heimera, czy też, jak to się dzieje ostatnio, grupy biologów molekularnych i genetyków. Jednakże każdy niemal badacz w swojej działalności napotyka na problemy moralne. Jednym z podstawowych wymagań stawianych uczonemu jest wymóg rzetelności w formułowaniu opinii naukowych. Ranga badacza może być ustalona tylko na podstawie jego merytorycznych osiągnięć. Oceniać je w pełni może tylko środowisko danej dziedziny nauki. Kon iunkuralne odchylenia (ocen naukowych) od prawdy spowodowały już wiele zamieszania w nauce i hamują jej rozwój.

Odkryć naukowych nie można zamówić. Tutaj występuje istotna różnica między nauką a sztuką, której wiele szczytowych osiągnięć powstało na zamówienie konkretnego mecenasa czy grupy społecznej.

W nauce mecenas, który by zlecił prof. W. K. Roentgenowi odkrycie promieni nazwanych później jego imieniem, byłby współodkrywcą tego zjawiska. Ale w nauce można stymulować i ukierunkować pracę badawczą przez stworzenie odpowiedniej atmosfery, przez oddziaływanie na świadomość i wyobraźnię badaczy, przez wywołanie ich poczucia obowiązku wobec kraju i społeczeństwa.

Istnieją podstawy do stwierdzenia, że nasza konferencja wniosła swój skromny wkład do wytworzenia się właśnie takiej atmosfery. Stwierdzenie m. in. Konopackiego, że w następnym pięcioleciu przemysł chemiczny w Wielkopolsce będzie się rozwijał o wiele szybciej niż przemysł chemiczny w całym kraju (prawie trzykrotnie wzrost wartości produkcji) na pewno znajdzie swój odzwierciedlenie w poczynaniach naszego środowiska.

Władze regionu uważnie i z sympatią śledzą poczynania wielkopolskich chemików. Świadczy o tym ich czynny udział w pracach konferencji.

Przyjechał na nią Jerzy Filipiak, kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KW PZPR, a w zamykającej zjazd sesji plenarnej uczestniczył wojewoda poznański Tadeusz Grab ski.

Lokalizacja konferencji w Pile, mieście najpierw straszliwie zniszczonym przez wojnę, a obecnie szybko się rozbudowującym, też budziła pewne obawy, czy znajdują się tam warunki do dobrego zakwaterowania, żywienia i kiel liczby uczestników i sala do przeprowadzenia wszystkich sesji. Obawy te również okazały się płonne. Dzięki życzliwości i pomocy władz miasta stworzone zostały kon ferencji tak dobre warunki, że propozycja władz Pity, aby w tym właśnie mieście odbywały się stałe (co 2-3 lata) konferencje chemiczne, została przyjęta z dużym zadowoleniem. Miejmy nadzieję, że nastąpi swoista „chemizacja” miasta, którego Zakłady Włókien Chemicznych będą należały do największych gigantów przemysłowych kraju.

Konferencja o takich rozmiarach nie mogłaby się odbyć bez pracy szerokiego kręgu ludzi oddanych tej sprawie, ludzi z inicjatywą. Felieton to nie miejsce do wystawiania laurek, ale chciałbym podziękować im wszystkim, a szczególnie kierownikowi sekcji — prof. prof. Chmielowi, Goszczyńskiemu, Kurzawie i dr. Danielczykowi, inicjatorowi dyskusji poświęconej zjawisku agregacji cząsteczek prof. Szafranowi, inicjatorowi wystawy ilustrującej udział nauk chemicznych w pracy przemysłu wielkopolskiego dyr. Kwaśnikowi, pracownikowi Urzędu Miejskiego i Domu Kultury w Pile, dr. Strękowskiemu i całemu komitetowi technicznemu konferencji.

Wielu chemików poznało się w Pile osobiście, wielu zamierza teraz ze sobą ściślej współpracować. Na drodze rzeczywistej integracji środowiska chemików wielkopolskich i szczecińskich (udział szczecinian był bardzo widoczny) poczyniono chyba spory krok naprzód.

ZDZISŁAW DUDZIK

Triticale — pszenżyto



Stacja Hodowli Roślin w Dańkowie (pow. Grójec), założona jeszcze w 1880 roku, to zasłużona placówka badawcza, pracująca nad intensyfikacją upraw zbożowych w kraju. Wyhodowano tu wiele cennych i plennych odmian żyta (m. in. Dańkowskie Złote) oraz pszenicy. Tu również przeprowadza się doświadczenia nad nową krzyżówką żyta i pszenicy, dla której ustanowiono polską nazwę „pszenżyto”. Triticale, bo taka jest fachowa nazwa „piętego zboża” — może być użytkowane jako zboże chlebowe i paszowe oraz jako zielonka. W jego uprawie zachodzi jeszcze konieczność polepszania takich cech jak plodność, porastanie i wykształcanie ziarna. Pszenżyto jest wysokopienne, ma dużą zawartość białka — jak pszenica, a równocześnie posiada odporność żyta na złe warunki uprawy oraz choroby. Bardzo dobra słoma nadaje się na paszę. Roślina ma duże szanse uprawy w naszym kraju, posiadającym znaczne obszary gleb żłtych — a więc słabych. Na zdjęciu: Helena Grochal przygotowuje uje triticale do siewu.

CAF — Fot. — Sokołowski

Zadanie logiczne

Brakujący zestaw cyfr

Zestawy cyfr w lewej części diagramu zgrupowane są zgodnie z pewną regułą. Zadanie polega na wykryciu reguły i wpisaniu w wolne pole, oznaczone strzałką, brakujących cyfr, znajdujących się tymczasowo w prawej części diagramu.

J. CIUPIŃSKI

1	9	1	7	5	5	1	1	7	9
3	7	4	8	5	5	2	2	1	3
3	9	1	8			5	6	5	4
4	5	7	2			5	4	4	8

„Prasbet” — rewelacja w budownictwie

Na Śląsku wprowadzono nową metodę produkcji wielkopłytowych elementów betonowych, nazwaną „Prasbet”. Metoda polega na formowaniu masy betonowej w temperaturze 60 st. C, z jednoczesnym odprowadzaniem z niej powietrza oraz na prasowaniu elementów pod ciśnieniem 60 atmosfer. Pozwala to na skrócenie czasu ich wykonania z dotychczasowych 12-16 godzin do kilkunastu minut. Nowa metoda ma także i tę zaletę, że w trakcie montażu zbędne jest stosowanie tzw. mokrych procesów. W

pierwszym domu wybudowanym z prefabrykatów typu „Prasbet” były one łączone na tzw. złącza kłamrowe. Zarówno technologia produkcji, jak i montaż są unikalne w skali światowej.

Resort budownictwa postanowił przyspieszyć wprowadzenie tej rewelacji do szerokiej praktyki. Zakład, który produkuje te elementy ma być poważnie rozbudowany dzięki do datkowemu środkom finansowym. Rozbudowa powinna być zakończona pod koniec 1975 r. Podjęta zostanie także produkcja niezbędnych maszyn i urządzeń. Za ich skompletowanie w odpowiednim terminie odpowiedzialne jest Zjednoczenie ZREMB.

Daleko zaawansowane są też prace nad wprowadzaniem nie których typów elementów z żelbetu sprężonego. Pozwala to na oszczędność stali do 60 proc. w porównaniu z tradycyjnym żelbetem. W ubiegłym roku uruchomiono doświadczalną linię produkcji stropów sprężonych — tzw. spiral — o wydajności 15 tys. m kw. rocznie. W oparciu o doświadczenia uzyskane na tej instalacji rozpoczęto już budowę dwóch zakładów przemysłowych, z których każdy będzie wytwarzał 100 tys. m kw. stropów rocznie. Przewiduje się, że zakłady zostaną oddane do użytku z końcem 1976 r. lub na początku 1977 r.

Przeprowadzono też prace studialne nad płytami sprężonymi o bardzo dużych — bo sięgających 18-20 m — rozpiętościach. Szerokość i długość dotychczas wytwarzanych płyt nie przekracza 3-4 m. Większe wymiary płyt pozwolą na znaczne przyspieszenie montażu budynków. Pod koniec bieżącego roku zostanie uruchomiona linia pilotująca, zaś produkcja płyt na skalę przemysłową rozpocznie się w 1978 r. Przewiduje się, że będziemy ich wytwarzać ok. 1 mln m kw. rocznie. (Interpress)

Pierwszą rzeczą, którą gościom dają tu do ręki, jest wydana w 1843 roku w Poznaniu książka Dozyderego Chłapowskiego „O rolnictwie”. Ten był oficer napoleoński właśnie tu, w Turwi pod Kościanem, propagował nowe metody gospodarowania i wprowadzał pierwsze — nie tylko w Polsce — ochrone pasy zadzwień. Spadkobiercami tych jego poczyniń są obecni użytkownicy pałacu. Zakład Agrokologii Instytutu Ekologii Polskiej Akademii Nauk, kierowany przez doc. dr. hab. Lecha Ryszkowskiego. Problematyka badawcza Zakładu koncentruje się głównie wokół wpływu zadrzewień środowisk na środowisko przyległych pól oraz na ekologiczne efekty intensywniej uprawy roli.

„Zwiększenie produkcji biomasy poprzez badania nad produktywnością ekosystemów”. Tak brzmi problem węzłowy, którego część, dotyczącą pól uprawnych, zlecono do rozwiązania wielkopolskim ekologom. Ekologia — jak to określili znany amerykański biolog i ekolog Barry Commoner, autor książki „Zamykający się krąg” — to nauka o gospodarstwie domowym w skali całej planety. Można bowiem powiedzieć, że środowisko to po prostu „dom, który zbudowało sobie życie na zewnętrznej powierzchni planety”. Na określenie wzajemnych zależności pomiędzy organizmami oraz

Z pracowni poznańskich naukowców

Dom, który zbudowało

ich zespołami a ich żywym i martwym środowiskiem przyjęto termin: ekosystem.

Do niedawna większość ekologów była zafascynowana badaniami biocenoz naturalnych, czyli takich zespołów, które nie zostały „odkształcone” przez człowieka i odznaczają się zdolnościami samoregulacji, zachowując dzięki temu stan równowagi. Stanowią one jednak zaledwie niewielkie enklawy wśród ogromnego obszaru bezpośrednio lub pośrednio zmienionego przez człowieka.

Największym przeobrażeniem ulegają oczywiście obszary użytkowane rolniczo. Czy możliwe będzie sterowanie mechanizmami rządzącymi zmianami liczebności i produkcji organizmów roślinnych w pożądanym przez nas kierunku, przy jednoczesnym uniknięciu ubocznych, negatywnych skutków intensyfikacji produkcji?

Nad odpowiedzią na to pytanie pracuje 14 różnych placówek naukowych całego kraju, w ramach grupy tematycznej „Ekologiczne efekty intensywniej uprawy roli”. Ich działalność koordynuje Zakład Agrokologii PAN. Od czterech lat na polach Stacji Hodowli Roś

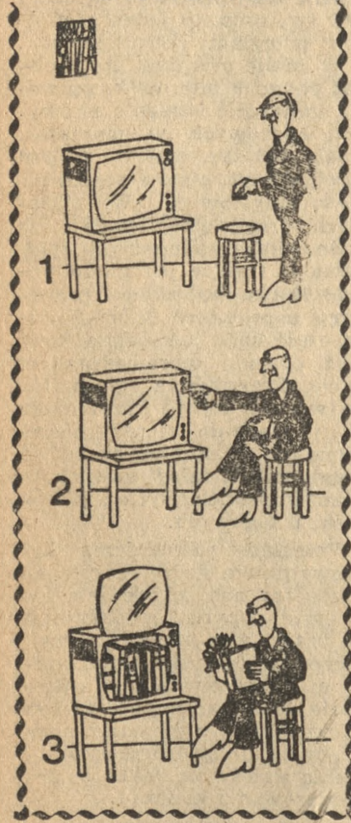
lin w Rogaczewie koło Turwi oraz na terenie normalnych pegeerowskich pól kombinatu Gołębin Stary spotykają się gleboznawcy, hydrologi, klimatolodzy, mikrobiologowie, zoologowie, specjaliści z zakresu ochrony, fizjologii i genetyki roślin. Około 70 naukowców, w tym 12 samodzielnych pracowników naukowych. Wraz z kadrami technicznymi — około 100 osób. Ich zadaniem jest stworzenie pełnego modelu krążenia materii i przemian energetycznych pól uprawnych, uwzględniającego zróżnicowane nawożenie mineralne oraz uproszczoną rotację roślin.

Celem badań energetycznych jest wykrycie praw kierujących obiegiem materii, każda bowiem zmiana określonego systemu materialnego związana jest z przemianami energetycznymi. Na początku obecnego stulecia/energetyka została zastosowana do wyjaśnienia przebiegu reakcji chemicznych, a następnie biochemicznych, zaś ostatnio — w badaniach nad produktywnością ekosystemów. W związku z intensyfikacją rolnictwa prowadzonych jest wiele badań związanych z uprawą roli, na

wożeniem, gospodarką wodną, stosowaniem chemicznych środków walki ze szkodnikami itp. Zasadnicze znaczenie ma określenie przyrostów, tempa rozchodzenia się, stopnia retencji (zachowania) i szybkości strat określonych substancji. Ogólną teoretyczną podstawą dla tych zjawisk stanowią właśnie prawidłowości przepływu energii i krążenie materii oraz mechanizmy ich regulacji w agrocenozach, czyli środowisku pól uprawnych.

Siłą napędową wszystkich procesów biologicznych jest energia słoneczna. Naukowców z Turwi interesują losy słonecznej energii, docierającej do badanych upraw: jaka część tej energii zostaje zużyta dla rozwoju rośliny, jaka określa ciepło gleby etc. Część wyprodukowanej biomasy zabiera człowiek w postaci pól, część trafia do gleby, decydując o jej żyzności. Przeliczając to wszystko na kalorie, tak jak przelicza się wartość spożywanego przez nas pokarmu (znany przecież wszystkim przed nadmiarem kalorii, który wchodzi nam w bódra i niweluje smukłość sylwetki) na

HUMOR I SATYRA



Sztuczne skrzela dla człowieka

Dotychczas człowiek, opuszczając się pod powierzchnię wody na czas dłuższy, musiał używać ciężkich, niewygodnych ubrań i taszczyć na plecach butle z tlenem, bądź ciągnąć przewody, którymi z góry tłoczono ten gaz, aby umożliwić mu oddychanie. Tlen rozpuszczony w wodzie jest człowiekowi niedostępnym, gdyż nie posiada on skrzeli, które tak nieocenione usługi oddają rybom.

Niedawno jednak amerykańscy wynalazcy stworzyli na użytek człowieka coś w rodzaju sztucznych skrzeli. Udało im się mianowicie otrzymać nowe tworzywo na bazie silikonowej, które — podobnie jak naturalny rybi organ oddechowy — wyławia tlen rozpuszczony w wodzie, nie pozwalając jednocześnie na przedostawanie się tlenu do organizmu. Z tworzywa tego wykonano kostiumy dla nurków oraz dużą komorę, którą na dłuższy czas opuszczono w głębi zbiornika wodnego. Wyniki prób były pomyślne.

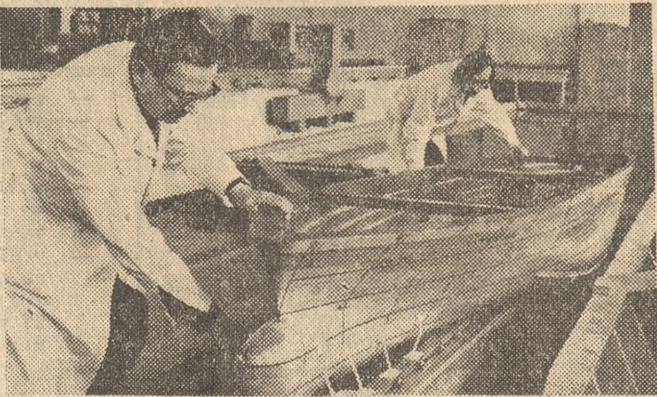
(Interpress)

Basen do prób modelowych

Otwarty przed dwoma laty Ośrodek Hydrodynamiki Centrum Techniki Okrętowej wyposażony został niedawno w nową „pracownię” — basen do prób, o długości 265 m. Przeprowadzane są w nim badania modelowe nowych jednostek, które budowane będą przez polskie stocznie. Sprawdza się tu właściwości oporowo-napędowe modeli, zachowanie na fali, dobiera się optymalne przekroje kadłuba i ustawienie śruby, zdolność manewrowania, urządzeń sterowych i napędowych. Ośrodek Hydrodynamiki Okrętowej CTO posiada obecnie cztery baseny. Nad tym największym, wyposażonym w kilkumetrowej długości dok do wodowania statków, zainstalowano kilkadziesiątonową suwnicę, poruszającą się razem z pływającym po wodzie modelem. Suwnica wyposażona została w urządzenia kontrolujące i rejestrujące wszystkie reakcje obserwowanego modelu. Zainstalowano tu także wiele innych specjalistycznych aparatów.

Gdański Ośrodek Hydrodynamiki Okrętowej CTO przyjęty został do Międzynarodowego Stowarzyszenia Badań Modelowych, które zrzesza takich potentatów jak ośrodki japoński, radziecki i amerykański. (CAF)

Fot. — J. Uklejewski



Zawszad na mnie nacierają, zawszad mnie agituja: zrób to sam. I rzeczywiście różne rzeczy robię sam, bo po prostu tak już jest, że muszę robić sam i tylko sam. I tak sam nauczyłem się chodzić, sam nauczyłem się pisać i czytać, sam potem rozwiązywałem zadania z trzema niewiadomymi, sam borykam się ze swoimi sprawami, sam piszę do gazety, sam biorę honoraria. I w ogóle robiłem, robię i będę robić sam tyle rzeczy, że pisanie o nich zajęłoby setki stron maszynopisu. Ostatnio sam zrobiłem półki na książki, sam wymalowałem mieszkanie, sam przestawiłem w kuchni zlewozmywak, sam położyłem w przedpokoju podłogę, sam założyłem antenę telewizyjną, sam zreperowałem radio. Boże — ileż ja rzeczy robię sam!

Dotychczas w rozważaniach o człowieku zajmowano się głównie HOMO SAPIENS, HOMO FABER, HOMO LUDENS, HOMO OECONOMI-CUS. Nad zdefiniowaniem cech człowieka w toku ewolucji, jego cech w zależności od stosunków społecznych, łamali sobie głowy antropologowie, filozofowie i mędrcy wszelakich nauk. Od dziesiątków lat trwa

Nie zawsze na linii

HOMO SAM?

nieustający wielki filozoficzny spór o to, jaki ten człowiek jest.

A tymczasem poza plecami tego wielkiego i nieustającego sporu powstał nowy gatunek — HOMO SAM.

☆

Do agitacji na rzecz kształtowania HOMO SAM zaciągnęły się też i środki masowego przekazu. Pan Słodowy w telewizji — Pierwsza Złota Rączka Rzeczypospolitej — raz po raz zapędza nas do roboty tego lub owego. W ślad idzie także prasa. Właśnie jedna z centralnych gazet rzuciła hasło budowania minifloty, czyli ściślej — minizagłówek. Idea jest rozkoszna, teoretycznie nawet atrakcyjna i pasjonująca. Jesteśmy wszak państwem z krwi i kości morskim, a nie tak znowu dawno temu rektor uczelni morskiej publicznie utyskiwał nad widocznym spadkiem zainteresowania wśród młodzieży jachtem morskim.

Ta zdawałoby się doznająca polska miłość do morza nagle rdzewieje. I to akurat w momencie, kiedy z „Daru Pomorza” można się wprost przesiadać na oceaniczne giganty. Ale tak mówiąc serio problem ma swoje podłoże. W gruncie rzeczy — Polak wody nie lubi. Polak poleży sobie nad wodą, zje jajo na twardo, zaleje głęb szym — i koniec. Pływanie u nas leży kompletnie, masowe a jak masowe to wyczynowe. Zaś jedynym środkiem do pływania jest dmuchany materac. Kultura korzystania z wody jako środowiska wypoczynkowego odbiega od przeciętnego poziomu krajów saharyjskich. A w przyrodzie nic nie dzieje się przypadkowo. Jedno wynika z drugiego.

Znowu pan Wysocki w radio przez dobrych kilka miesięcy opowiadał słuchaczom na wszystkich możliwych falach o swojej walce z różnymi przeciwnościami, czego efektem miało być złagodzenie przepływów żeglarskich i minizagłówek „Mak”. Mówił i mówił, obiecywał i obiecywał, rozsuwał niezwykle perspektywy i skończył się na niczym. Przed pisy jakis tam wielki urząd złagodził, minizagłówek „Mak” produkuje pewna spółdzielnia w Augustowie. Ostatnio pan Wysocki zamilkł, bo co ma chłop robić skoro spółdzielnia może tych „Maków” dać na rynek — pewnie — kilkadziesiąt sztuk rocznie.

Teraz do tej samej akcji wkroczyła wspomniana gazeta wciągając ludziom eo ipso, że nie należy czekać na cud z Augustowa, bo coś takiego po prostu każdy może sam. Jeśli — oczywiście — chce. Od kilku tygodni propaguje owo chce nie. Można zrobić zupełnie tak samo, jak robi się kluski, albo jak się robi z tatą wariatą. I podaje przepisy, jak się podaje przepisy na farsz, albo przepis na zacierkowkę. Dają więc przepis na „Mini”, na „Agatkę” na „Punt”, na „Myszkę” — łącznie na osiem sztuk. Do tego adresu konstruktorów u których można kupić dokumentację, adresy z materiałami.

Eksperymentalnie — postanowiłem się dać nabrać, bo cała ta propozycja jest dla ludzi — a) z samochodami (do transportu) — b) mających za dużo czasu — c) niestęchanie ciępliwych, wręcz nawet zaprawionych w bojach z zaopatrzeniem. Bo po drewno każdemu pisać do jakiejś centrali, do żywicę poliestrową jechać do

Przed paru laty w niewielkim miasteczku angielskim Brimfield zawrzało.

— To profanacja! — krzykliwi oburzeni mieszkańcy. — Malcolm Eckley gra co wieczór hymn Armii Zbawienia... dla swoich świni.

— Czy to moja wina, że moje świni lubią śpiew? — tłumaczył się hodowca. — Do stałem już za moje tuczniaki ponad 1000 nagród, a one zasypiają tylko przy tej melodii...

Doświadczenia ze zwierzętami mi przeprowadzono w różnych placówkach. Owce, którym za aplikowano nieustanny lekki szum, rosły prędzej niż hodowane w ciszy. Natomiast dźwięki jazzu wyraźnie źle wpływały na ich samopoczucie. Naukowcy kanadyjscy udowodniali, że nawet nasiona czule są na dźwięki: z ziarn pszenicy poddanych działaniu gwizdu o określonej częstotliwości wyrosły rośliny o podwójnej liczbie korzeni i dwukrotnie większej wadze.

A człowiek?

Już Edison — w przerwach między wynalazkami — znalazł czas, by z pomocą zawodowych muzyków sklasyfikować 589 zapisów muzycznych

według tego, jak wpływają one na człowieka. 15 uznano za pobudzające wyobraźnię, 14 za uspokajające, 16 za zdolne zważyć objawy dziecięcej złości.

Przed kilkunastu laty w ZSRR powstała baskijska „strefa zdrowia”, w której tysiące ludzi leczy chorobę nadciśnienia, dusznicę bolesną i rozstrój nerwowy przy pomocy muzyki, ćwiczeń fizycznych, morskich wycieczek i kwiatów. Utwory muzyczne dobiera się według wieku, gustu, przygotowania muzycznego, a także rodzaju choroby i typu układu nerwowego pacjenta. Radziecka firma płytowa „Melodia” wydała specjalny long-play „Melodie spokojnego snu”.

Dzisiejsze, najbardziej nawet awangardowe eksperymenty w zakresie muzykoterapii miały nie lada poprzedników w starożytności. Kapłani egipscy zostawili szczegółowe recepty, jaką muzykę stosować przeciwko... bezpłodności kobiet, Pitagoras leczył muzyką obłąkanych, w medycynie arabskiej muzyka stanowiła antidotum na ukąszenie węży i skorpionów. Europa XVII i XVIII wieku przeżyła istną epidemię muzykolecnictwa — kompozytorzy pisali utwory przeznaczone do zwalczania migreny i bezsenności, a nawet... na okoliczność usuwania kamieni nerkowych.

W 1913 roku w Rosji powstało „Towarzystwo dla wyjaśnienia znaczenia leczniczo-wychowawczego muzyki i jej hi

gienia”. Nie zdążyło jednak rozwinąć swej działalności. Podjęte w latach następnych badania dowiodły, że bodźce dźwiękowe wpływają na pewne procesy organizmu, a nawet charakteru danego człowieka.

Muzykę, jako jeden z ogromnego arsenału środków leczniczych, stosuje się coraz częściej, zwłaszcza przy chorobach serca.

Lecznice właściwości muzyki postanowił ostatnio wykonać Szpital Miejski im. Strusia w Poznaniu. By spełniała ona swój cel, należy dobrać właściwego doboru i muzyki i pacjentów. Jak kwalifikować chorych? Gdzie i jak „podawać” muzykę, by nie było to zwykły koncert pogodnej muzyki, a coś więcej? Jak następnie testować wpływ tej muzyki na stan zdrowia pacjenta?

Na te pytania entuzjaści muzyki jako środka terapii, rekrutujący się ze środowiska lekarskiego i z muzycznego, chcą znaleźć odpowiedź w działaniu. Nad stroną medyczną tego eksperymentu czuwać będzie — poza dyrektorem szpitala, dr. Stanisławem Andrzejewskim — ordynator oddziału rehabilitacji, dr. Józef Kalliszewski; program muzyczny opracują: znany muzyk i gwiazdka dr Jerzy Młodziejowski oraz artysta Opery Poznańskiej Bogdan Ratajczak. Pierwsze seanse — tuż po Wielkanocy.

B.W.

Rozważania nad sztucznym intelektem

„Talent” maszyny

W roku bieżącym odbędzie się w Tbilisi IV między narodowa konferencja poświęcona problemom sztucznego intelektu. O sprawach związanych z tematem konferencji mówi w wywiadzie dla APN zastępca przewodniczącego komitetu organizacyjnego tej imprezy naukowej, członek Akademii Nauk Gruzińskiej SRR — prof. Władimir Czawczanidze.

— Przedstawicie jakich państw uczestniczyć będą w obradach tej konferencji?

— Zaprośiliśmy na nią około 500 naukowców z całego świata. Obok uczonych z dzieckich, spodziewamy się udziału wybitnych specjalistów z USA, Anglii, Japonii, Szwecji, Czechosłowacji, Polski, NRD, Rumunii, Bułgarii i innych krajów.

— Na czym polega sens pojęcia „sztuczny intelekt”?

— Operuje się obecnie na świecie trzema pojęciami: sztuczny intelekt, sztuczny rozum i sztuczny mózg. Dawniej wszystkie te pojęcia utożsamiano ze sobą, obecnie zaś dostrzega się istotne różnice między nimi. Pod pojęciem sztucznego intelektu rozumie się taki dobór programów, który służy rozwiązaniu określonego zakresu zadań intelektualnych. Jest to swojego rodzaju test dla maszyny. Sztuczny rozum — to maszyna niezaprogramowana. Pracuje w oparciu nie o zadany test, lecz „środowisko”. Wyraz ten bierze w cudzysłów, gdyż chodzi nie o środowisko fizyko-chemiczne, a o otaczające informacje — o to, co widzimy, słyszymy, odczuwamy. Wreszcie sztuczny mózg stanowi nowego typu urządzenie fizyczne, które powinno pracować na bazie sztucznego rozumu.

— Jakiego celu stawiane są przy budowaniu sztucznego intelektu?

— Przede wszystkim uzyskanie nowych metod doboru i przetwarzania informacji, co prowadzi do wielu zastosowań praktycznych, jak np. kierowanie pracą przedsiębiorstw.

— Niedawno pod pana redakcją ukazała się monografia „Problemy kierowania działalnością intelektualną”, której temat rozpatrywany będzie na konferencji. Co za służy na szczególną uwagę w opublikowanej pracy?

— Przedstawiono w niej nową metodę, opartą na doświadczeniach odkrytym zjawisku —

tak zwanej psycho-intelektualnej generacji, która powstaje przy zbiorowej twórczości i przejawia się w szczególnych warunkach jej organizacji. Metoda ta pozwala znaleźć trafne rozwiązania w różnych sferach działalności ludzkiej, poczynając, na przykład, od stworzenia najlepszej struktury instytutu naukowo-badawczego, a kończąc na złożonych zagadnieniach planowania lub prognozowania.

— Czy stworzenie sztucznego intelektu jest sprawą nie dalekiej przyszłości?

— Jestem przekonany, że już do końca 1980 r. będzie wiadomo, w jaki sposób fizycznie imitować proces myślenia. Zaś od lat 90-tych środki te pozwolą reprodukcję procesy biologiczne w komórkach mózgu i organizmów. Jednak to drugie jest niemożliwe bez pierwszego.

— Czy uznajecie mechanizm tworzenia muzyki, poezji, malarstwa?

— Teraz uznaję, choć — szczerze mówiąc — jeszcze trzy lata temu nie wierzyłem w „talent” maszyny. Ale coś czas robi swoje. W instytucie Cybernetyki Akademii Nauk Gruzińskiej SRR, którym mam zaszczyt kierować, znajdują się „obrazy” wykonane przez maszynę. Być może kiedyś takie produkty myślące maszyny uznane zostaną za dzieła sztuki? (Interpress)

ROZWIĄZANIE ZADANIA LOGICZNEGO

W wolne pole należy wstawić zestaw oznaczony cyfrą 4, zgodnie z następującą regułą: suma cyfr w każdym górnym zestawie wynosi 20, natomiast w dolnym — 18.

STRONA

GŁOS — 2 IV 1975

sobie życie

zyskuje się wspólny mianownik dla wielu różnorodnych zjawisk, co pozwala na ich porównywanie i sterowanie nimi. Z poczynionych w Turcji obliczeń wynika, że wartość energetyczna całkowitej produkcji pierwotnej pół (to znaczy wszystkiego) co wyrosło na danym obszarze) jest dwa razy większa od strat energii zużytej na jej wyprodukowanie. Czyli — inaczej mówiąc — środowisko pół uprawnych jeszcze raz tyle kalorii nam daje, ile zużywa na reprodukcję. Dla lasu, na przykład, ten stosunek kształtuje się 1:1.

Badania prowadzone nad metodą określającą ogólną mineralizację substancji organicznej gleby z uwzględnieniem udziału w tym procesie mikroorganizmów i zwierząt glebowych prowadzą do oceny tempa mineralizacji gleby i wpływu różnych zabiegów agrotechnicznych na żyzność gleby. Pozwala to m. in. określić, czy dana rotacja roślin prowadzi do wyczerpania próchnicy, tego — zdaniem doc. dr. hab. Lecha Ryszkowskiego — największego skarbu naszej planety; jakie są możliwości jej regeneracji, do jakich granic

i w jakich warunkach należy stosować nawozy mineralne itp. Nie bez znaczenia jest także problem barier biologicznych w postaci pasów zadrzewień, które wychwytywałyby elementy tracące z pól uprawnych, głównie azot, nie dopuszczając do zanieczyszczeń środowiska.

Badania nad problemem węzłowym dobiegają w tym roku końca. Następnym tematem badawczym Zakładu będą przyrodnicze podstawy kształtowania środowiska, z uwzględnieniem takich spraw, jak usytuowanie pól wobec ciągów wodnych, zagospodarowanie azotu pochodzącego z dużych ferm hodowlanych itp.

O znaczeniu tego typu prac badawczych może świadczyć powołanie doc. dr. hab. Lecha Ryszkowskiego na przewodniczącego Międzynarodowego Komitetu do spraw Agrocenoz, który to komitet utworzony został podczas ubiegłorocznego międzynarodowego kongresu ekologów w Holandii. Doc. dr. Ryszkowski jest również przewodniczącym wojewódzkiego Komitetu Ochrony Środowiska.

BOGNA WOJCIECHOWSKA

TOMASZ JERKO

Powszechna Kasa Oszczędności
I Oddział w Poznaniu, pl. Wolności 3

POSZUKUJE:

- **LOKALI BIUROWYCH** o powierzchni 20—35 m² — w śródmieściu,
 - **POMIESZCZEN MAGAZYNOWYCH** do 150 m² — na terenie miasta Poznania.
- Oferty prosimy kierować do Wydziału Organizacyjno-Administracyjnego pokój nr 103 — telefon 581-51, wewnętrzny nr 25 lub 26.

1351-K1

Przetarg

P.P. POLMOZBYT w Poznaniu, ul. Gorysława 9 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 5 kwietnia 1975 r. o godz. 9 w siedzibie przedsiębiorstwa odbędzie się I LICYTACJA niżej wymienionych samochodów;

- Samochód marki Syrena 105, rok produkcji 1974, nr silnika 179828, nr podwozia 252281, przebieg 13.468 km, cena wywoławcza — 55.278,— zł.
- Samochód marki Fiat 127, rok produkcji 1974, nr silnika 3467977, nr podwozia 0843739, przebieg 6.058 km, cena wywoławcza 97.500,— zł.
- Samochód marki Fiat 125 p, typ 1500, rok produkcji 1974, nr silnika 173111, nr podwozia 304181, przebieg 19.456 km, cena wywoławcza 152.555,— zł.
- Samochód marki Skoda — S-100, rok produkcji 1972, nr silnika 885962, nr podwozia 890754, przebieg 40.998 km, cena wywoławcza 78.690,— zł.

O kupno w drodze licytacji mogą ubiegać się osoby prywatne, które wpłacą wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, tytułem rekojmi na nasze konto nr 1221-6-4094 w NBP O/M IV w Poznaniu, najpóźniej w przeddzień licytacji.

Oględzin samochodów dokonać można w naszym przedsiębiorstwie w dniu 4 bm. w godzinach od 9—11.

U w a g a !

P.P. POLMOZBYT nie odpowiada z tytułu gwarancji i rekojmi za wady fizyczne sprzedawanych samochodów jak również zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

2266-K1

Dyrekcja

Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 1
Poznań, ul. Ratajczaka 46

ogłasza, że

PRZYJMUJE ZAPISY

na rok szkolny 1975/76

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
dla Pracujących w Poznaniu

w następujących zawodach:

- I. W SZKOLENIU DWULETNI — murarz, betoniarz - zbrojarz, monter konstrukcji drewnianych, malarz, posadzkarz, blacharz - dekarz.

Wynagrodzenie:

- w klasie I — 520,— zł
- w klasie II — 600,— zł

- II. W SZKOLENIU TRZYLETNI — mechanik maszyn budowlanych, stolarz budowlany.

Wynagrodzenie:

- w klasie I — 360,— zł
- w klasie II — 480,— zł
- w klasie III — st. 6,20/godz. plus premia do 25 proc.

PONADTO UCZNIOWIE OTRZYMUJĄ:
— bezpłatny przydział odzieży ochronnej oraz odzieży wyjściowej, której wartość wynosi 2.000 zł w roku szkolnym;
— codzienne bezpłatne posiłki regeneracyjne (II śniadanie);
— dla półsierot oraz pochodzących z rodzin wielodzietnych o niskich dochodach przewiduje się specjalne zasiłki w wysokości 300,— zł miesięcznie.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone lat 15,
- ukończona 8-letnia szkoła podstawowa,
- świadectwo zdrowia,
- życiorys, podanie, 3 fotografie,
- opinia ze szkoły,
- zgoda rodziców na podjęcie nauki zawodu.

Zajęcia praktyczne organizowane są na budowach na terenie m. Poznania pod nadzorem wysoko kwalifikowanych instruktorów.

PO UKOŃCZENIU NAUKI przedsiębiorstwo zapewnia wszystkim uczniom możliwość:

- zdobycia praktyki i osiągnięcia dobrych zarobków na dużych budowach w Poznaniu i terenie oraz na budowach zagranicznych;
- kontynuowanie nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym, Szkole Majstrów. Przed najdłuższymi stoją otworem studia wyższe na Politechnice.

Zainteresowani mogą zgłaszać się w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 46, pokój 22, telefon 573-31, w. 38, do dnia 31 lipca 1975 roku.

1748-K1

ZAKŁAD USŁUGOWY BRANŻY DRZEWNEJ

został uruchomiony
w tartaku w Włoszakowicach, pow. Leszno.

Spółdzielnia Pracy Zakłady Drzewne w Stęszewie

wykonuje w tym zakładzie w ramach usług dla ludności:

- ◆ podłogi i stolarkę otworową budowlaną,
- ◆ więzania dachowe i pozostałe konstrukcje domów mieszkalnych i gospodarczych,
- ◆ parkany drewniane i bramy parkanowe,
- ◆ stolarkę gospodarczą dla rolników.

ZAKŁAD DYSPONUJE TARCICĄ IGLASTĄ

i WSZYSTKIMI RODZAJAMI SUROWCÓW LIŚCIASTYCH.

490-K2

Wózki dziecięce najnowsze modele, poleca Cz. Szymańska, Czerwonej Armii 61 w podwórzu. 8251g

Piec c. o. żeliwny nowy 12 m² sprzedam. Fr. Kosik, Poniec, pow. Gostyń ul. Janiszewska 13. 5005g

Lokale

Bezdietne małżeństwo — członkowie SM, wynajmie samodzielny pokój. Tel. 659-70, do godz. 15. 7871gpr

Różne

Trzepanie, czyszczenie chemiczne dywanów, mebli tapicerowanych na miejscu u klienta. Zgłoszenia telefonicznie 454-69 rano i wieczorem. 7036g

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE „ARGED”

w Poznaniu

ZAWIADAMIA

O URUCHOMIENIU NOWEJ PLACÓWKI DETALICZNEJ

przy ul. OGNIK 20a — pawilon

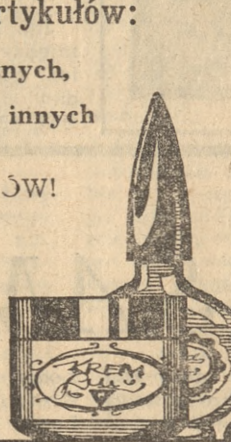
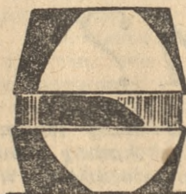
Sklep prowadzi sprzedaż artykułów:

- perfumeryjno-kosmetycznych,
- czyszcząco-piorących i innych

ZAPRASZAMY DO ZAKUPÓW!



2210-K1



Pracownicy poszukiwani

Spółdzielnia Inwalidów im. dr. Franciszka Witaska w Poznaniu — zatrudni zaraz inwalidów III grupy z aktualnym orzeczeniem KIZ, i tak:

- dziewiarki, szwaczki maszynowe z ukończoną ZSZ oraz do przyuczenia w zawodzie;
- kobiety do pracy w Zakładzie Poligraficzno-Papierniczym w charakterze maszynistów, nakładaczek w pełnym wymiarze godzin oraz rencistki na pół etatu;
- mężczyzn do pracy w Zakładzie Powroźniczym;
- maszynistki w pełnym wymiarze godzin oraz rencistki na pół etatu;
- stolarzy oraz tapicerów i dekoratorów.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — ul. Grunwaldzka 3. 2082-K1

Dyrekcja Wlkp. Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego Luboń — przyjmie w wieku od lat 15 chłopców na praktyczną naukę zawodu:

- ślusarz,
- elektromonter.

W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym.

Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Wlkp. PPZ Luboń, ul. Dzierżyńskiego 49. 698-K2

Praca • Nauka

Na dobrych warunkach zatrudnię stolarzy meblowych, dla zamiejscowych dam kwatery bezpłatne. Zgłoszenia: Stolarnia, Edmund Drukarczyk, Wrocław - Zakrzów, Pedagogiczna 19, tel. 327-38 Wrocław. 341p

Wpisy na zaoczne (korespondencyjne) kursy: kalkulacji i k. ztorysowania robót budowlano-montażowych, asystentów pomocy technicznej projektantów, kreśleni technicznych budowlanych konstrukcyjnych instalacyjnych i części maszyn — przyjmują szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza” 31-139 Kraków, Spasowskiego 8 (przedłużenie ulicy Śmiłowskiego). 270-K2

• Sprzedaż

Sprzedam młocarnie, sнопowiązałkę, przyczepę rozrzućnik, silnik. Sanok Kossow, 62-241 Żydowo, pow. Gniezno. 338p

Czyszczenie pierza na poczekaniu. Kraszewskiego 28. 5863g

• Matrymonialne

Kawaler przystojny z wyższym wykształceniem na stanowisku dobrze sytuowany pozna zgrabną bezdzietną panią do lat 46 najchętniej posiadającą prawo jazdy. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5460g.

Szatynka o miłej aparycji panna lat 27 z wyższym wykształceniem dobrze sytuowana pozna odpowiedniego pana. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5460g.

Wdowa lat 45 z mieszkaniem materialnie niezależna pozna odpowiedniego pana może być rencistką. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5532g.

Kawaler lat 28, wzrostu średniego, bez nałogów pozna miłą panią do lat 25. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5616g.

UWAGA — ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Dyrekcja

Poznańskiego Przedsiębiorstwa
Budownictwa Przemysłowego nr 2
w Poznaniu, ulica Marchlewskiego 128

OGŁASZA NABÓR UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
przy PPBP - 2 w Poznaniu
na rok szkolny 1975/76

W NASTĘPUJĄCYCH ZAWODACH:

- MURARZ - TYNKARZ,
- BETONIARZ - ZBROJARZ,
- MONTER konstrukcji żelbetowych,
- MONTER konstrukcji drewnianych — cieśla,
- MONTER wewnętrznych instalacji budowlanych,
- STOLARZ BUDOWLANY.

Nauka trwa dwa lata (w klasie mechanik maszyn budowlanych i stolarz budowlany 3 lata), każdy uczeń w Zasadniczej Szkole Budowlanej PPBP - 2 — otrzymuje wynagrodzenie:

- do ukończenia 16 lat — 250,— zł
- w I roku nauki:
- w zawodach budowl. — 520,— zł
- w zaw. instal. i mech. — 360,— zł
- w II roku nauki:
- w zawodach budowl. — 600,— zł
- w zaw. instal. i mech. — 480,— zł
- w III roku nauki — stawka osobistego zaszeregowania w wysokości 5,50 zł/godz. plus premia w wysokości do 25 proc. miesięcznego zarobku oraz nagroda z funduszu zakładowego.

Ponadto Dyrekcja PPBP-2 zapewni:

- młodzieży nie mającej warunków dojazdu, miejsce w internacie (Dom Młodego Robotnika),
- bezpłatną odzież roboczą i wyjściową,
- narzędzia pracy oraz inne świadczenia wynikające z układu zbiorowego pracy w budownictwie,
- codzienny jednorazowy bezpłatny posiłek regeneracyjno-wzmacniający.

Po zakończeniu Szkoły absolwenci mają zapewnioną dobrze płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Budowlanego dla Pracujących.

Bliższych informacji udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Sekcja Szkolenia i Adaptacji PPBP - 2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128, telefon 650-51.

1830-K1

• Samochody

Moskwicza 412, mały przebieg, stan idealny, sprzedam. Tel. 755-38. 8696g

Ciężarówkę skrzyniową — cztery tony, silnik autobusowy, na ropę, stan do sprzedaży. Reszelski, budowniczy, Jarocin. Kociuszki 59. 339p

K o m u n i k a t

Wielkopolskie Okręgowe Zakłady Gazownictwa w Poznaniu ul. Grobla 15, przypominają wszystkim PT Odbiorcom gazu użytkującym gazowe grzejniki wody przepływowej — tzn. piece kąpielowe, piece wieloczerpalne i termy o konieczności utrzymywania nagrzewnic tychże grzejników w stanie czystym, zapewniającym odprowadzenie wszystkich spalin do przewodu kominowego.

Powyższe będzie również warunkowało przystosowanie grzejnika przez monterą WOGZ do spalania gazu ziemnego zaażowanego.

Zwraca się ponadto uwagę wszystkim PT Odbiorcom iż napełnianie wanny ciepłą wodą powinno odbywać się przed kąpielą a nie w trakcie jej trwania.

2277-K1

Przedsiębiorstwo
Eksportu Wewnętrzznego „Pewex”
Oddział w Poznaniu,
ul. Świerczewskiego 12 — telefon 655-52

POSZUKUJE LOKALU

na pomieszczenie biurowe
(ca 100 — 150 m²)
zaraz, na okres 6 miesięcy.

1914-K1

P. Z. O. S. „STOMIL” — POZNAŃ

POSZUKUJĄ

KWATER PRYWATNYCH

dla pracowników Zakładu.

Interesują nas kwatery w śródmieściu lub dzielnicy Nowe Miasto.

Cena za jedno łóżko może kształtować się w zależności od standardu mieszkania — w granicach od 600,— do 750,— zł. miesięcznie.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem PZOS „STOMIL” Poznań, ul. Starołęcka 18 — Dział Socjalno-Administracyjny, telefon 759-01, wewn. 370 w godz. od 7 do 15.

1482-K1

U W A G A ! ABSOLWENCI SZKOŁY PODSTAWOWEJ !
„SPOŁEM”
Poznańska Spółdzielnia Spożywców

PRZYJMUJE ZAPISY UCZNIÓW
do klasy I na rok szkolny 1975/76

DO NAUKI w następujących zawodach:

- sprzedawca — nauka trwa 2,5 roku
- kucharz — nauka trwa 3 lata

z terenu miasta i powiatu poznańskiego.

W okresie nauki uczeń otrzymuje wynagrodzenie:

- w I roku nauki zawodu — 300 zł
- w II roku nauki zawodu — 480 zł
- w III roku nauki zawodu — 720 zł

Ponadto uczniowie klas I i II znajdujący się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej otrzymują zasiłek przez okres 1 roku — do 300 zł miesięcznie.

Warunki przyjęcia:

- ukończone 15 lat,
- ukończona szkoła podstawowa,
- świadectwo lekarskie o przydatności do nauki zawodu,
- zgoda rodziców na podjęcie nauki zawodu.

Absolwentów nie obowiązują wstępny staż pracy. Po ukończeniu nauki absolwenci mają zapewnioną pracę w placówkach handlowych i gastronomicznych „Społem” PSS.

Zgłoszenia przyjmuje i informację udziela **Dział Spraw Pracowniczych „Społem” PSS** — Poznań, ul. Czerwonej Armii 40, III ptr., pokój nr 301, telefon 644-51, wewn. 170. 2029-K1

Praca Nauka

Przyjmę pracownika do wszelkich prac w gospodarstwie rolnym zaraz. Kostrzewski, Januszewice 28, 64-350 Granowo, pow. Nowy Tomyśl. 5579g

Zakład instalacji c.o., wod.-kan. i gazu przyjmie uczniów i czeladników. Poznań — Rataje Os. Pła stowskie 98 m. 10. 5584g

Przyjmę ucznia w zawo- dzie monter instalacji sa- nitarnej i wentylacyjnej. Poznań, ul. 23 Lutego 5 m. 13. 5590g

Uczniów przyjmujemy. War szaty Naprawcze Ma- szyn Biurowych, Sieroca 5/6. 5692g

Bezdietne małżeństwo przyjmie dozorstwo, wa- runek mieszkaniowy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5694g.

Kupno Sprzedaż

Kupię biblioteczkę, stary żyrandol. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 6049g

Meble Ludwika XVI — kanapkę, 2 fotele lub krzesła, figurę z brązu ze gar kominkowy brąz, por celanę piękny obraz, por tret, ramę kupię. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 5516g.

Kupię sadzonki pelargonii. H. Paterka, Szczecin, ul. Rosenbergów nr 85. 5546g

Kupię kożuszek do 5000 zł. Oferty „Prasa” Grun- waldzka 19 dla 5494g.

Poroże jelenia, daniela, losia kupię 80 zł kg, wia domość kierowca Czesław Wysokiński Poznań, Os. Przyjaźni 10 m. 176. 5503g

Sprzedam kombinowany kredens z szafą 2-drzwiwo wą — orzech, tel. 674-337. 5482g

Sprzedam zagraniczną suk- nię ślubną. Parkowa 5 m. 3. 5536g

Sprzedam sponowiażkę konną w dobrym stanie. Władomierz Stanisław No wak, Brzoza k/Buku pow. Szamotuły woj. poznań- skie. 5540g

Sprzedam wózek głęboki pl. Asnyka 3 m. 6. 5556g

Przyczepkę campingową sprzedam 15.000 zł. Fran- ciszek Nowak, Oborniki Wlkp. Kwiatowa 1 lub Poznań, Obornicka 43 m. 15. 5496g

Maszynę szewską łaciar- kę Singer sprzedam. Po- znań, Ratajczaka 20 m. 13. 5501g

Sprzedam garaż blaszany tel. 736-97. 5505g

Kwiaty sztuczne formy wykonuję, sprzedam auto mat tokarski 20 oprzy- rzędkowanie na wyrób prasiek do cytryn. War- szaty ul. Poznańska 38. 5558g

Sprzedam SHL — 175 „Wiatr”, stan bardzo dob- ry. Dzierżyńskiego 42 m. 5. 5601g

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu

PRZYJMUJE ZGŁOSZENIA UCZNIÓW W NAUKĘ ZAWODU

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej

W ZAWODACH:

1. mechanik kierowca pojazdów samochodowych — chłopcy,
2. elektromechanik — chłopcy i dziewczęta,
3. ślusarz mechanik — chłopcy,
4. lakiernik — chłopcy,
5. stolarz — chłopcy,
6. wulkanizator — chłopcy,
7. kowal — chłopcy.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- ukończone 15 lat życia,
- dobry stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu — stwierdzony przez lekarza zakładowego.

UCZNIOWIE W CZASIE NAUKI otrzymują wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 270,— zł
- w II roku nauki — 420,— zł
- w III roku nauki w/g grupy I zasze- regowania osobistego.

PONADTO OTRZYMAJĄ:

- kurtkę,
- spodnie,
- koszule,
- buty,
- oraz odzież ochronną i świadczenia wynikające z Układu Zbiorowego Pra- cy w Gospodarce Komunalnej.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych infor- macji udziela Dział Spraw Osobowych MPK, Poznań, ul. Głogowska 131, III ptr., pokój nr 34.

Kandydatów przyjmujemy z terenu mia- sta Poznania i powiatu poznańskiego — z miejscowości do których dojeżdżają autobusy MPK. 1420-K1

Samochody

Sprzedam Syrenę 105 w dobrym stanie. Wronki, tel. 45 od godz. 15. 5583g

„Warszawę Combi” — sprzedam. Zielona Góra, telefon 32-60. 545-K2

Sprzedam Wartburga 311. Cena 40 tys. Ogródowa 16 m. 3. 5469g

Sprzedam Fiata 127p, rok produkcji 1974. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5533g.

Sprzedam Wartburga 353, rocznik 1969, cena 90 tys. złotych. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5495g.

Sprzedam P-70, Jaskinio- wa 18 Górczyn. 5494g

Lokale

26-letnia kobieta, pracow- nik naukowy, poszukuje pokoju. Tel. 523-87, w godz. 18-20. 8156g

Rataje — M-5, zamienie na 2 mieszkania M-3. Tel. 69-91-21, wewn. 217. 6170g

Kupię M-2 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwal- dzka 19 dla 5577g.

Zamienię mieszkanie kom- fortowe samodzielne 2 po- koje z kuchnią, z telefo- nem w centrum Gorzowa na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwal- dzka 19 dla 5574g.

Pokój wynajmę panom. Czerwonej Armii 69 m. 18. 5571g

Zamienię mieszkanie kom- fortowe 2-pokojowe c.o., śródmieście na 2 miesza- nia M-1 + M-2 w nowym budownictwie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5462g.

Zamienię mieszkanie 55 m² 3 pokoje na Ratajach na podobne lub mniejsze Łazarz lub okolica. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5459g.

3 pokoje z kuchnią, ogró- dek w blokach kolejo- wych na przedmieściu (dogodny dojazd) zamie- nię na półtora pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 5700g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę budow- laną z rozpoczętą budo- wą w Kostrzynie Wlkp. Władomierz Kwiakowski Półbiedzka, ul. Gościńska 6, tel. 127. 5565g

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Śremie

przyjmuje na rok szkolny 1975/76

ZAPISY DO KLASY BUDOWLANEJ
(o specjalności murarza)

dla młodzieży męskiej w wieku od lat 15 do 17, która ukończyła klasę ósmą szkoły podstawowej.

Nauka w szkole trwa 2 lata.

Każdy uczeń otrzymuje stypendium:

- w klasie I wynosi 263 zł miesięcznie,
- w klasie II wynosi 600 zł miesięcznie, plus do 25 proc. premii.

Ponadto każdy uczeń otrzymuje bezpłat- nie zjednoczone ubranie wyjściowe oraz posiłki regeneracyjne-wzmacniające w cią- gu całego roku szkolnego.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Za- wodowej każdy absolwent ma możliwość dalszego kształcenia w Technikum Budow- lanym Stacjonarnym bądź dla Pracują- cych, gdzie okres nauki trwa 3 lata.

Uczniowie z miast i powiatu śremskiego oraz sąsiednich powiatów mogą przysłać podania wraz z życiorysem i świadectwem zdrowia pod adresem: **Zasadnicza Szkoła Zawodowa, 63-100 Śrem, ul. Janka Kra- sickiego 19.** 772-K2

Pracownicy poszukiwani

Przedsiębiorstwo Państwowe „Dom Książki” w Poznaniu, ul. Marchlewskiego nr 108/112 — zatrudni

sprzedawców do księgarni na terenie mia- sta Poznania. Wymagane wykształcenie średnie lub zasadnicze handlowe.

Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Służby Pracow- niczej, pokój 17 — telefon 540-07. 2057-K1

Różne

Panią z Rawicza która wysiadła z pociągu w dniu 23. II. godz. 22, pro- sze o skontaktowanie się. Oferty „Prasa”, Grunwal- dzka 19 dla 5566g.

Nawlekam korale. Choci- szewskiego 17, sklep. 5610g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarł nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 68 lat, śp.

WINCENTY POPRAWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 7.30 na cmentarzu-junikowskim.

O bolesnej stracie zawiadamia żona z rodziną

Ul. Staszica 16 m. 14. 8874g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarła nagle w wieku 62 lat nasza ukochana siostra i ciocia

PELAGIA PERCHON

z domu Nędzyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **RODZINA**

Ul. Kossaka 5 m. 1. 8837g

W dniu 31 marca 1975 r. zasnął w Bogu prze- żywszy lat 64 mój najukochańszy mąż, nasz dro- gi ojciec, teść i dziadek, śp.

WACŁAW GĄSIÓREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o go- dzinie 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążone żona z dziećmi i rodzina

Os. Piastowskie 52 m. 1. 8805g

W dniu 31 marca 1975 r. zasnął w Bogu w wie- ku 73 lat nasz najdroższy mąż, ojciec, brat, teść i dziadek

ADAM KLUGE

powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 9.50 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona **RODZINA**

8860g

W dniu 31 marca 1975 r. zmarła, przeżywszy lat 86 kochana matka, teściowa i babcia, śp.

MARIA PRZYBYŁOWSKA

z Czuwalskich

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **RODZINA**

Os. Przyjaźni. 8853g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarł przeżywszy lat 73 mój kochany mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

FRANCISZEK KUBIAK

kapitan w stanie spoczynku, powstaniec wielkopolski, śląski, uczestnik kampanii wrześniowej, odznaczony medalami powstańcami i Krzy- żem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Były pracownik Spółdzielni Inwalidów „Równość”.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążona w smutku **RODZINA**

Ul. Drużbackiej 5 m. 7. 8766g

Dnia 1 kwietnia 1975 r. zmarła nasza kochana bratowa

MARIA BLACHOWSKA

Pogrzeb odbędzie się 4 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **RODZINA**

8876g

Dnia 30 marca 1975 roku zmarła przeżywszy lat 98

MARIA ROGOZIŃSKA

z domu Dreczkowska

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia br. o go- dzinie 15 na cmentarzu winiarskim.

Z a w i a d a m i a Jan Wojewoda 8879g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarł, nasz najuko- chańszy i nieodżałowany mąż, ojciec, brat, teść, dziadzius i wujek, przeżywszy lat 68, śp.

MICHAŁ BŁASZAK

człowiek prawego charakteru, pełen poświęceń i wyrzeczeń.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie — Główniej.

O bolesnej stracie zawiadamia żona z rodziną

Poznań, pl. Młodej Gwardii 10/12. 8776g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarł w 90 roku życia nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pra- dziadek, śp.

ROMAN JENEK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 11.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona **RODZINA**

Ul. Gwardii Ludowej 5 m. 5. 8767g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarła, opatrzona Sa- kramentami św., przeżywszy lat 90 nasza najukochańsza i najtrościwsza mama, teściowa i babcia

STANISŁAWA THIEM

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona **RODZINA**

Ul. Winna 7a. 8808g

Dnia 30 marca 1975 r. zasnęła w Bogu nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prabab- cia, przeżywszy lat 85

ANTONINA SOBKOWIAK

z domu Frąckowiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona **RODZINA**

Ul. Świerczewskiego 21. 8754g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarł po długiej cho- robie, śp.

TYTUS MILISIEWICZ

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 8.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona **RODZINA**

Os. Kosmonautów 5d m. 31. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 8831g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarła najukochańsza matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 73, śp.

HELENA GRZEŚKOWIAK

z domu Sierpowska powstaniec wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 bm. o godz. 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni córka, zięć i wnuki

Rycerska 29 m. 12. 8829g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarła przeżywszy lat 87, opatrzona Sakramentami św., nasza kochana mama, teściowa, babcia, prababcia i ciocia, śp.

MARIA OLEJNICZAK

z domu Nagórska

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia 1975 r. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona **RODZINA**

Ul. Torfowa 4 m. 1. 8775g

Dnia 31 marca 1975 r. zmarł przeżywszy lat 91 nasz ukochany ojciec, teść, dziadek, pradiadek

MICHAŁ PAWŁOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 bm. o godz. 16 w Śwarczku na cmentarzu przy kościele św. Marcina.

W smutku pogrążona **RODZINA**

8828g

Dnia 31 marca 1975 r. zmarł, opatrzony Sakra- mentami św., przeżywszy lat 44 mój najuko- chańszy mąż, nasz kochany ojciec, syn, brat, zięć, teść i dziadek, śp.

HENRYK BOROWIAK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 3 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona żona z rodziną

Ul. Kosińskiego 27. 8826g

Dnia 28 marca 1975 r. zmarł, namaszczony Olejami św., mój mąż, nasz kochany tatuś, dziadzius, teść, brat, szwagier i wujek, prze- żywszy lat 68, śp.

LUDWIK KUBASIAK

Pogrzeb odbędzie się 2 bm. o godz. 16 na cmentarzu w Puszczykowie.

W smutku pogrążone żona, córki i rodzina

Luboń, ul. Dzierżyńskiego 43. 8840g

Dnia 31 marca 1975 r. zmarł mój drogi mąż, brat, szwagier i wujek, przeżywszy 67 lat

WŁADYSŁAW DŁUŻEWICZ

Pogrzeb odbędzie się 3 bm. o godz. 12 na cmen- tarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona żona z rodziną 8857g

Dnia 30 marca 1975 r. zmarł w 67 roku życia, ukochany mąż, najtrościwszy i najdroższy ojciec, brat, teść i dziadek, śp.

mgr inż. ADAM TARANDA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 2 bm. o godz. 11.50 na cmentarzu górczyńskim.

Pogrążona w głębokim smutku **RODZINA**

Ul. Nowowiejskiego 43. 8827g

Dnia 31 marca 1975 r. zmarł, opatrzony Sa- kramentami św., przeżywszy lat 67 nasz uko- chany mąż, ojciec, brat, teść, dziadek, szwa- gier i wujek, śp.

CZESŁAW KLUPSCZY

Eksportacja zwłok odbędzie się w czwartek, 3 bm. o godz. 11 z domu żałoby, do kościoła pa- rafialnego w Lubiniu, po czym złożenie zwłok do grobowca rodzinnego.

W smutku pogrążone żona z dziećmi i rodzina

Nowy Dwór, pow. Kościan. 8830g

Dnia 1 kwietnia 1975 r. zmarł, namaszczony Olejami św., mój najdroższy mąż, nasz naj- ukochańszy ojciec, teść i dziadek w 80 roku ży- cia, śp.

MAKSYMILIAN ŁOPKA

Msza św. żałobna odbędzie się dnia 4 bm. o godz. 14, po czym pogrzeb na cmentarzu w Kórniku.

W smutku pogrążone żona i dzieci z rodzinami

Czołowo - Kórnik. 8815g

W dniu 31 marca 1975 r. zmarła w Panu, przeżywszy lat 80 nasza kochana i nigdy niezapomniana matka, teściowa, siostra, bab- cia, ciocia i kuzynka

z Laubitzów

FLORENTYNA MUSZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 4 bm. o godz. 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążony syn z rodziną

Ul. Bluszczowa 2. 8865g

Dnia 29 marca 1975 r. zmarł przeżywszy 73 lata nasz kochany brat, szwagier, stryj i kuzyn, śp.

EDWARD WĄŻBIŃSKI

powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Powstańcy i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 kwietnia br. o go- dzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona **RODZINA**

Ul. Mostowa 4a. 8753g

TEATRY

OPERA — g. 19 Polski Teatr Tańca „Balet Poznański” (występ gościnny).
MUZYCZNY — g. 19 „Nie kłam kochanie”.
POLSKI — g. 19 „Porwanie Sabinek”.
NOWY — nieczynny.
LALKI i AKTORA — g. 17 „Detektyw ręką”, „Szalony odkurzacze”.

KINA

KDF MUZA — g. 10, 12, 14, 16 „Spacer w wiosennym deszczu” (USA 15 l.), g. 18, 20 „Awans” (pol. 15 l.).
KDF PAŁACOWE — g. 15 „Szczęśliwy człowiek” (ang. 15 l.), g. 18, 30, 21 „Konfrontacje filmowe”.
APOLLO — g. 18, 16.15, 19.45 „Ziemia obiecana” (pol. 15 l.).
BAŁTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15 „Aresztując cię przyjacielu” (ang. 15 l.).
GONG — g. 10, 12, 16, 18 „Odszała” (USA 15 l.), g. 20 „Pamiętnik szalonej gospodyni” (USA 18 l.).
GRUNWALD — g. 17, 19.30 „Człowiek z Mainsie” (kub. 15 l.).
GWIAZDA — g. 10, 12, 14, 18, 20 „Jedna z tych rzeczy” (duń. 18 l.), g. 20 „Bitwa o Anglię” (ang. b.o.).
KOSMOS — g. 17 „Popioły” (pol. 15 l.).
MALTA — g. 16, 18, 20 „Babie lato” (bułg. b.o.).
MINIATURA — g. 15.30, 17.30, 19.30 „Lekcja odwagi” (czes. 15 l.).
OLIMPIA — nieczynne.
OSIEDLE — g. 16, 19 „Śmierć wybiera” (czes. 15 l.).
PANCERNIAK — g. 17, 19.30 „Do wódca armii” (radz. b.o.).
PRZYJAŹN — nieczynne.
RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 20 „Człowiek w dziczy” (USA 15 l.), g. 17.30 — s. zamkn.
RUSALKI (Swarzędz) — g. 15, 17, 19.30 „Mania wielkości” (fr. b.o.).
SCALA — g. 16, 18, 20 „Kochanka buntownika” (bułg. 18 l.).
TECZA — g. 17.30, 19.30 „Klan Sy cylijczyków” (fr. 15 l.).
WARTA — g. 10, 14, 16 „Podwójna odyseja” (kanad. b.o.), g. 12, 18, 20 „Urodziny Matyldy” (pol. 15 l.).
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 14.45, 16.45, 18.45 „Los Golfos” (hiszp. 15 l.).
WILDA — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „No i co doktorstwo” (USA b.o.).
WRZOS (Luboń) — nieczynne.
WRZOS (Mosina) — nieczynne.
FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Monte Casino”.
OGROD ZOOLOGICZNY ul. Zwierzyniecka g. 9-18, ul. Krańcowa g. 10-17.

DYZURY

SZPITAL: internia, chirurgia, laryngologia, neurologia — ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca — ul. Szpitalna 29/33; okulistyka — ul. Garbary 17.
Pogotowie Ratunkowe dla m. Poznania, ul. Chelmskiego 20 — tel. 66-00-66; nagłe zachorowania i porady lekarskie — tel. 63-725; wypadki i alergie i w miejscach publicznych — tel. 999.
Centralny Ośrodek Informacji Poznańskiej Służby Zdrowia (al. Marcinkowskiego 21) — tel. 989 g. 7-22.
Telefon Zaufania — 988 czynny całą dobę (dysuruje lekarz psychiatra).
Porady prawne z zakresu służby zdrowia, spraw rentowych i prawa rodzinnego — tel. 980.
Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248), tel. 983 g. 9-21 (w nocy nagłe wypadki).
Aptek tylko dyżury nocne: Dąbrowskiego 140, Dzierżyńskiego 349, Głogowska 107/109, Główna 53, Mickiewicza 22, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska, Starołęka 18, al. Marcinkowskiego 11 (całą dobę).

RADIO

PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Tęsknota i minuty; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 S. Rachon zaprasza; 9.05 Muzyka; 9.30 Moskwa z melodii i piosenką; 9.45 W rytmie 3/4; 10.08 Dedykacje muzyczne dzieciom; 10.30 „Jeszcze miłość” — fragm. 10; 10.40 Aptekty wzrostu w miarę słuchania; 10.45 Jazz tradycji w Europie — cz. VIII zespół Dixielandowy Sandora Benki; 11.00 Muzyka polska; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.25 Refleksy; 11.30 Gdańsk na muzycznej antenie; 12.25 Gdańsk na muzycznej antenie; 12.40 Koncert żywych; 13.00 Piosenki starej Warszawy; 13.30 Z antologii polskiego jazzu; 14.00 Muzyka ludowa; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Rytm młodych znan Dunaj; i Wielki 15.05 Listy z Polski; 15.10 Włoskie płyty; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.10 Propozycje do „Listy przebojów”; 16.30 Aktualności kulturalne; 16.35 Oni byli pierwsi — aud. z cyklu: Salut zwycięstwa; 16.40 Węgierskie debiuty piosenki; 17.00 Radio-kurier; 17.20 Wzajemnie bez zobowiązań; 18.00 Muzyka i Aktualności; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.30 Przeboje non stop; 19.15 Gwiazdy polskich estrad; 19.45 Rytm, rynek, reklama; 19.55 Alkohol, alkoholizm, alkohol; 20.00 Naukowcy — rolnikom; 20.15 Fono-serwis; 21.00 Spory o wartości — mit o demokracji liberalnej — w opinii marksistów; 21.15 Jazz na dwójce skrzypiec; 21.23 Koncert

Z szacunkiem do makulatury

Tona makulatury zastępują 650 kilogramów celulozy, „chroni” przed wycięciem trzy 60-letnie drzewa i wystarcza do wyrobu 6000 zeszytów, bądź 1200 podręczników szkolnych. Powyższe porównanie, przytoczone nie bez kozery, winno uzmysłowić olbrzymią wagę problemu właściwego jej skupu i za pobiegania powszechnemu jeszcze w tym względzie marnotrawstwu. Maksymalnie dużych dostaw tego cennego obecnie surowca oczekuje bowiem przemysł papierniczy.

Podstawową działalność Poznańskiego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych (PPSW) stanowi właśnie skup makulatury, którego plan na bieżący rok określa liczba 39 500 ton. Wynikające z tego zadania, stwarzają zatem konieczność wprowadzenia nowych, bardziej efektywnych form skupu. Pierwszą spośród nich już są przez PPSW realizowane, a z uwagą na krótki okres trudno jeszcze mówić konkretnie o wymiernych rezultatach poszczególne przedsięwzięcia organizacyjne.

Cały wysiłek przedsięwzięcia jest obecnie skoncentrowany na uzyskaniu jak największej ilości makulatury, przede wszystkim z gospodarstw domowych, gdyż w odniesieniu do jednostek gospodarki regulują to odpowiednie przepisy.

W trakcie organizacji znajduje się nieodpłatna zbiórka makulatury za pośrednictwem domowych dozorców. Zawarto już 304 umowy w Poznaniu i 66 w województwie. Szkoda, że forma ta nie znajduje na razie należytego zainteresowania społeczeństwa. W dalszym ciągu, jak się okazuje, wiele osób wyrzuca makulaturę do pojemników na śmieci, miast skoryzystać, z pożytkiem dla naszej gospodarki, choćby z powyższego udogodnienia.

PPSW uruchomiło również w bieżącym roku specjalny barakowóz, prowadzący skup makulatury oraz innych surowców wtórnych. Kolejną obsługę na poszczególne dzielnice i osiedla Poznania, zaś czas jego postoju w danym rejonie

nie uwarunkowany jest stopniem zainteresowania mieszkańców. Obecnie udostępniono go mieszkańcom Winograd. W najbliższym czasie podejmie również działalność (początkowo na Dębcu) ruchomy punkt skupu makulatury.

Dotychczasowa forma zbioru makulatury w szkołach nie przynosiła w pełni zadowalających rezultatów. I tak na przykład w Wielkopolsce 411 000 uczniów zebrało w ubiegłym roku 1995 ton makulatury. Łatwo stąd obliczyć, iż na jednego przypadało 4,8 kg logarama. Celem usprawnienia tej, nie zawsze systematycznej, prowadzonej akcji i zwiększenia dostaw makulatury dla przemysłu papierniczego, Ministerstwo Oświaty i Wychowania w porozumieniu z Państwową Radą Gospodarki Materiałowej poleciło szkołom wszystkich typów zorganizowanie stałej zbiórki makulatury. Za uzyskanie najlepszych wyników przewiduje się nagrody indywidualne i zbiorowe, wszakże pod warunkiem, iż każdy ubiegający się o nie uczeń odda w ciągu roku szkolnego określoną regulaminem ilość makulatury. Należy więc oczekiwać aktywnego udziału młodzieży Poznania i województwa, a także harcerzy Chorągwi Wielkopolskiej ZHP w tej akcji.

Rozwiązanie problemu zwiększenia zbiórki makulatury leży zatem w gestii całego społeczeństwa, którego pełne zrozumienie winno przynieść pożądaną rezultaty. Warto o tym pamiętać na co dzień, zanim bezmyślnie niekiedy zniszczy się gazety, kartony, stare zeszyty, czy książki... (pik)

Kalejdoskop POZNANSKI

Niebawem poznańskie kwiatniki ozdobią różnokolorowe bratki. Miejskie Przedsiębiorstwo Zieleni wyhodowało ich dla dzielnicowych rejonów dróg i zieleni około 300 000 sztuk. Również wkrótce przystąpi się do sadzenia stokrotek i niezapominajek. Oprócz tych kwiatów na zielonych rozkwitną sadzone w zeszłym roku hiacynty, narcyzy i tulipany. Tych ostatnich, jeśli tylko dopisze pogoda, zakwitnie także około 300 000 sztuk. (a)

Różne bywają ogłoszenia umieszczane „dziko” na drzewach, ścianach domów i parkach. Karteczka wszakże, jaką spostrzegliśmy przypiętą do ławki w pobliżu „zwierzęcej giełdy” przy ul. Bema, należy chyba do bardziej oryginalnych. Do treści: „Parkę błękitnych bernardynów tanio sprzedam” — dopisał ktoś: „W porządku. A co z garżem?”. (res)

Roczna produkcja nowego browaru w Kobylempolu wyniesie będzie milion hektolitrow piwa. W bieżącym kwartale na plac jego budowy zostaną dostarczone pierwsze elementy konstrukcyjne. (pik)

Spadek ciśnienia wody

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Poznaniu zawiadamia, że w związku z pracami konserwacyjnymi na urządzeniach uzdatniania wody w dniu 6 IV 1975 r. (niedziela) od pierwszej w nocy do 7 IV 1975 r. (poniedziałek) do godz. 4, nastąpi obniżenie ciśnienia wody w sieci wodociągowej dzielnicy Nowe Miasto oraz Stare Miasto. Prosimy mieszkańców w/w dzielnic oraz załogi przemysłowe o zabezpieczenie odpowiednich zapasów wody. (2113M)

To był prima aprilis

Autorzy prima aprilisowych żartów, które zamieściliśmy we wczorajszym wydaniu „Głosu” — mogą mieć satysfakcję, skoro udało im się nabrać nie tylko czytelników (liczne, o! liczne telefony), ale także i niektórych własnych kolegów.

Największe, zrozumiałe zresztą zainteresowanie wzbudziła informacja o tym, że świętujący polski stoper Władysław Żmuda, po dłuższej przerwie na boisku, zagra wreszcie i to w barwach Lecha! Niestety, z przykrością musimy wieść tę zdemontować.

Być może rozczarujemy także niektórych częstych użytkowników taksówek, ale po pierwsze MPT ani nie otrzymało 15 nowych wozów, ani nie zamierza wprowadzić — na szczęście — nowego systemu opłat za przejażdżkę, którego podstawą byłoby imienne karty ze zdjęciem.

I wreszcie — nie przewiduje się otwarcia w lokalu restauracji „Lubuska” pijalni miodu pitnego i win korzennych, chociaż pomysł nie jest chyba najgorszy.

Przepraszamy zatem „obrażonych”, pozdrawiamy obdarczonych poczuciem humoru i — do następnego prima aprilisa. (res)

chopinowski; 22.15 Spiewa Marek Grechuta; 22.30 Moto-sprawy; 22.45 Z nowych nagrań Ork. Studio 11; 23.05 Korrespondencja z zagranicy; 23.10 Mel. filmowe Mikaela. Tawierdijewa; 23.20 Panorama stylów jazzowych.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.

PROGRAM II: 7.45 Muzyczny dialog; 8.35 My 75; 8.45 Muzyka spod strzechy — region rzeszowski; 9. B. Bartok: Kwintet na fortepian i smyczki; 9.40 „Węgrzy — przyszłość i kultura” — aud. z okazji XXX-lecia wyzwolenia Węgier; 10. Pisarz i książka — aud. o twórczości J. Strzykowski; 10.30 Z estrad i scen operowych naszych sąsiadów; 11. Polonez — Sinfonietta; 11.35 Pięć minut o wychowaniu; 11.40 Lekarz przypomina — o skutkach palenia papierosów — z dr. J. Miwskim rozmowa E. Zusi; 11.50 Od Tatr do Egiptu — mel. z Kieleckiego; 12.05 Słuchacz pisze — my odpowiadamy; 12.15 Gra Zespołu B. Hardego; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 12.50 Agrochem — autor mgr inż. J. Pochopeł; 12.55 Radioreklama; 13. Schubert — VI Symfonia; 13.20 Muzyka; 13.35 „Latós wesele nie będzie” — fragm. pow. R. Bińkowskiego; 13.55 Mini przegląd folklorystyczny — Węgry; 14. O zdrowiu dla zdrowia; 14.15 Rep. literacki J. Rybczyńskiego pt. „W widłach trzech rzek”; 14.35 D. Szostakowicz: Koncert na fortepian, trąbkę i orkiestrę smyczkową op. 35; 15. Program dla dzieci — o chłopcach; 15.40 Mario del Monaco śpiewa arie operowe z tow. ork. Akademii Św. Cecylii w Rzymie; 16. W trosce o słowo i treść — Język, którym mówimy; 17.25 „Odkrycie Ziemi” — fragm. pow. C. Chruszczewskiego; 17.50 Radioexpress; 17.55 Poznańskie soliści; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — magazyn handlu wewnętrznego; 19. Turina: Trio h-moll; 19.15 Język francuski; 19.30 Teatr PR: „Jan z Tęczyna” — słuch.; 20.40 Muzyka; 21. Międzynarodowa Trybuna Kompozytorów

— Paryż 1974; 21.25 B. Bartok — pieśni ludowe; 21.55 Rozmowy i refleksje pedagogiczne; 22.05 Stołeczne aktualności muzyczne; 22.30 URIT: „Reumatyzm”, cz. I — aud. prof. Martina Franke z RFN; 22.40 „Bar na stawach” — słuch. poetyckie wg wierszy Jerzego Harasy Nowicza; 23 „Impresje jazzowe” — aud. Andrzeja Zarębskiego; 23.35 Co słychać w świecie; 23.40 Muzyka węgierska.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30, 23.30.

Program własny: 16.15 Program stereof.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna zegarynka; 8.05 Kiermasz płyt; 8.30 Co kto lubi; 9 „Noc bez brasku” — odc. 18; 9.10 Przeboje jazzowe gra Kwartet Gordona Becka; 9.30 Nasz rok 75; 9.45 Laszlo Szen drey — Karper — Kameralista; Luigi Boccherini — III Kwartet gitarowy — e-moll; 10.15 Język nie miecki; 10.35 Kwadrans dla zespołu Showadywady; 10.50 „I będzie miał dom” — odc. 13; 11.01 Na włoskim rynku płytowym; 11.20 Zycie rodzinne — magazyn; 11.50 „Pasterz z Pampasy” gra Gato Bariberi; 12.25 Za kierownicą; 13. Dzień jak co dzień — magazyn 15.10 W kregu jazzu; 15.30 Herbatka przy samowarze; 15.50 Verbunkos — tańce werbunkowe; 16.15 Rytm i blues w Wielkiej Brytanii; 16.45 Nasz rok 75; 17.05 „Noc bez brasku” — odc. 19; 17.15 Kiermasz płyt; 17.40 „Pan na Zamku” — rep. 18 Muzykobranie; 18.30 Polityka dla wszystkich; 18.45 Wiersze Louisa Aragona śpiewa Monique Morelli; 19. Pow. w wyd. dźwięk. „Kzeka posepna” — W. Szyszko; 19.35 Muz. pocztą UKF; 20. Melpomena w podróży — gawęda; 20.10 Wielki pianista — S. Rachmaninow; 20.50 „Czternaście lat” — słuch.; 21.20 Rytm naszych czasów; 21.50 Opera tygodnia — Gilbert Becaud — „Opera d'Aran”; 22.08 Gwiazda siedmiu wieców — zespół Omega; 22.15 Trzy kwadransy jazzu — problemy — magazyn Jana Ptaszyna-Wróblewskiego; 23.05 Pociąg węgierski; 23.05 „Kon

cert Hamburski” zesp. Focus; 23.30 Piosenki Krzysztofa Knittla; 23.50 Gra i śpiewa zespół Fonograf.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.

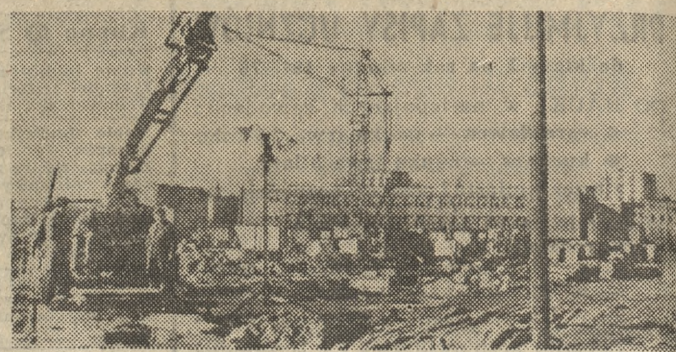
TELEWIZJA

PROGRAM I: 7.30 — W drodze do nowego; 10 — „Ogłoszenie matrymonialne” — fab. film prod. polskiej; 14.40 — Politechnika — kurs przygotowawczy — Rozchodzenie się światła; 15.15 — Politechnika — Fizyka — kurs przygotowawczy — Przyrządy optyczne; 15.50 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki — Równoleżność zbiorów; 16.30 — Dziennik (kolor); 16.40 — Dla młodych widzów — Latający Holender; 17.15 — Informacje, towary, propozycje; 17.25 — Losowanie Małego Lotka; 17.35 — „Pierwszy po Bogu” — rep. filmowy; 18.05 — Teleskop; 18.25 — „Pożar w oficynie” — film prod. TV radz. (kolor); 18.45 — Godzina Orfeusza (kolor) — mag. muzyczny; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Aktoży filmu radzieckiego — Sergiusz Bondarczuk w filmie „Otello” (kolor); 21.40 — Sylwetki X Muzy — Józef Nalberczak; 22.10 — Dziennik (kolor); 22.25 — Wiadomości sport. (kolor).

PROGRAM II: 16.50 — Język francuski, 1. 39 — cz. I — kurs II stopnia; 17.20 — „Węgierskie rolnictwo dziś”; 17.50 — Za kierownicą; 18.20 — „Ziemia nad Dunajem” — film dok. prod. węg. (kolor); 18.45 — Dla młodzieży „Siedem nauk”; 19.20 — Dobranoc i Dziennik (kolor); 20.20 — Informator turystyczny; 20.50 — „Zielony pierścień i... konsekwencje” — program publ.; 21.15 — 24 godziny (kolor); 21.25 — Z cyklu: „Wielkie sonaty Beethovena”; So. Nyma A-dur op. 101 — gra Zbigniew Szymonowicz — fortepian; 21.50 — „Kontrasty naftowe” — publ. międzynarodowa (kolor); 22.15 — NURT — Nauczanie początkowe matematyki (powt. z pr. I); 22.45 — Język ang. I. 22 — kurs podst. (powt.).

Na Jeżycach

Osiedle z fabryki domów



Na zdjęciu: jeszcze nie tak niedawno w obrębie ulic: Obornickiej, Sztylowskiej i Sochaczewskiej dominowała stara zabudowa. Wkrótce na tym terenie wyrośnie nowe osiedle. Fot. — K. Przychodzki

Teren między ulicami: Obornicką, Sztylowską i Sochaczewską przeznaczono pod budowę zespołu mieszkaniowego. Pierwszego który powstaje z elementów prefabrykowanych, dostarczanych z Poznańskiego Kombinat Budowlanego w Suchym Lesie. Właśnie przy ul. Sochaczewskiej rozpoczęło się — dzięki wybudowaniu fabryki domów — kompleksowe stawianie obiektów. Poznański Kombinat Budowlany jest bowiem nie tylko dostawcą wielkich płyt, lecz także jego załoga montuje z elementów budynki i prowadzi w nich prace wykończeniowe.

Jeden z 10 tutaj zaprojektowanych domów jest gotowy. Dalsze trzy znajdują się w trakcie budowy. W sumie na wspomnianym terenie ma powstać około 800 mieszkań, w tym część w pięciu niższych domach (po 5 kondygnacji),

ale o różnej wielkości, a część w pięciu 11-kondygnacyjnych. Oprócz domów powstaną tutaj także powilony handlowo-usługowe, dwa przedszkola, żłobek i inne obiekty użyteczności publicznej.

Dyrekcja Inwestycji Miejskich (inwestor zastępczy) zakłada, że ukończenie całego osiedla, które przejmie we „władanie” Spółdzielnia Mieszkaniowa „Jeżyce”, powinno nastąpić w 1977 roku.

Na terenie, na którym powstanie nowy zespół mieszkaniowy, znajduje się stara zabudowa przeważnie domy — rudery o niskim standardzie wyposażenia. Aby umożliwić stawianie w tym miejscu nowoczesnego osiedla — stare budynki przeznaczono do rozbioru. Prace rozbiórkowe nie wpływają na zmniejszenie tempa budowy. (a)

Sposób na gości

Nie, nie będzie to recepta na zżeczne unikanie nieproszonych wizyt mniej miłych krewnych i znajomych. Chodzi tu o inną grupę gości, tych mianowicie, którzy przybywają do Poznania, i którym spora grupa obywateli miasta odnajduje swój pokój tapczan, szafę, w postaci tak zwanej kwatery prywatnej. Mieszkanie państwa Michalskich* już od 12 lat figuruje w kartotece Biura Zakwaterowania Hoteli Miejskich w Poznaniu. Ilu w tym czasie przewinęło się przez nie gości? Nie prowadzą statystyki, więc nie odpowiadają na pytanie, ale doświadczeń zebrali mnóstwo. Goście bywali krajowi i zagraniczni, tacy, którzy zasłużyli sobie na dobrą opinię i tacy, na szczęście mniej liczni, którzy nie wspomina się imię.

Niektórzy ludzie, gdy znajdują się poza miejscem stałego swe-

go zamieszkania, zdają się zrzucić własną i przybierać obcą skórę. Przystają się liczyć z otoczeniem, z opinią. Pragną się „wysłać”, nie bacząc na to, że znajdują się w obcym mieszkaniu i że ktoś może nie zgadzać się na tego rodzaju zachowanie pod swoim dachem. Stąd też nieporozumienia między właścicielami mieszkań, a gośćmi. Oto jeden z przykładów.

Wynajmująca pokój pani próbuje wprowadzać do niego, nierzadko w godzinach nocnych, inne osoby. Mówi np. o „wujku, który przyjechał i nie ma w Poznaniu gdzie się podziać, bo hotele pełne”. Państwo Michalscy, którzy nie chcą w swym mieszkaniu krewniaci obcych ludzi, nie chcą pijatyk i ewentualnych awantur oraz wynikających z nich nieprzyjemności radzą w takim przypadku sublokatorce by zaprowadziła kochanego wujaszka do Biura Zakwaterowania. Obraża się? Trudno. Z tego rodzaju stryjów, braci i mężów albo (jeśli pokój odnajmuje mężczyzna) kuzynek, siostr i żon, spragnionych dania upustu wezbranym gwałtownie uczuciom rodzinnym, nasi rozmówcy mogliby stworzyć niemałą galerię, zatytułowaną „Dziwne więzi rodzinne sublokatorów”. Oczywiście, nie można mówić o nagminności, ale w ciągu 12 lat nazbierało się tego sporo.

A jak zapobiec próbom podobnych odwiedzin, unikając zarazem sytuacji niezręcznych dla obu stron? Sposób, który zastosowali państwo Michalscy, wart jest — ich zdaniem — opatentowania, bo skutkuje niezawodnie.

Otóż osobą przybywającą ze skierowaniem z Biura Zakwaterowania, po wymianie uprzejmego, bardzo grzecznie proszą o dowód osobisty i odnotowują sobie z niego dane personalne wraz z adresem domowym i miejscem pracy. Wyjaśniają powód: „Bo to, proszę pana (lub pani) zawsze może się coś zdarzyć, więc lepiej wiedzieć, kogo w razie czego zawiadomić”. I dodają, że wszelkie kontakty rodzinne i towarzyskie proszą kultywować wyłącznie poza obrębem tego mieszkania. Za to gospodarze gwarantują im kulturalną atmosferę oraz miłą, wygodną warunki pobytu i odpoczynku.

Czy jednak istnieją podstawy prawne, by bronić gościom przyjmowania kogokolwiek w

ciągu dnia, to znaczy do godziny 22? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do zastępcy dyrektora Hoteli Miejskich w Poznaniu, mgr. Włodzimierza Drożdża.

— Biuro Zakwaterowania nie może wymagać od właścicieli mieszkań, by stosowali się do przepisów regulaminu hotelowego. Mogą oni postawić gościom warunki, zapewniające stałym domownikom spokój i zapobiegające niepożądanym incydentom.

— Ilu pokojami Biuro dysponuje obecnie?

— Mamy ich w ewidencji 9 363, ale z tego możemy stałe dysponować tylko około 1 200 pokojami. Właściciele pozostałych (do nich należą także państwa Michalscy), przyjmują gości tylko w okresach targowych i to takich gości, którzy przybywają do Poznania co najmniej na kilka dni.

— Jest zatem niedostatek pokoi?

— Niestety, znaczny. Przykładowo: na najbliższe targi wpłynęło już (do 26. III) 10 506 zamówień na pokoje. Oprócz okresów targowych, szczególnie duży napływ gości, poszukujących kwatery, notujemy w marcu, sierpniu i od połowy września do połowy października, gdy nowo przyjeżdżają na studia korzystają z usług Biura, zanim załatwią sobie stałe miejsce zamieszkania. Potrzeba jednak pokoi przez cały rok, bo wiele zakładów szuka u nas kwatery dla swych dojeżdżających pracowników.

— Co mogłoby zwiększyć wśród mieszkańców zainteresowanie odnajmowaniem pokoi?

— Moim zdaniem, wprowadzenie większego zróżnicowania w cenach wynajmu. Obecnie pokoje dzielą się tylko na dwie kategorie, zależne od stanu mieszkania i urządzeń sanitarnych. Zupełnie natomiast nie uwzględnia się np. odległości od śródmieścia, lub wyposażenia pokoju w radio, telewizor, telefon. Gdyby to uwzględnić w cenie, a nawet premiować dodatkowe elementy (np. codziennie świeże kwiaty w wazonie), odnajmowanie pokoi opłacałoby się także osobom dbającym o wysoki standard mieszkania. Z drugiej strony, również wielu gościom odpowiadałaby nieco wyższa cena za lepsze i wygodniejsze warunki na kwatery.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

* Nazwisko naszych informatorów zostało zmienione.